Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w adm.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 gr.

Rok V | Kraków, Czwartek 24 października 1935 r. | Nr. 295

2.000 trupów na polu bitwy

Gwardja cesarska ruszyła na front

Włosi prażyli piechotę abisyńską z lotniczych karabinów maszynowych

Wielkie wrażenie w cywilizowanym świecie wywołała wiadomość, że Włosi używają gazów trujących i kul „dum-dum" w walce z czarnymi. Oficjalnie zaprzeczono temu z Rzymu, a jednak — poselstwo abisyńskie w Londynie daje dowody, że wiadomości są prawdziwe.

Poseł abisyński w swem oświadczeniu wskazuje na skutki, jakie te „djabelskie metody" mogą wywołać w prostym i bezbronnym ludzie. Przewiduje, że Abisyńczycy zaczną stosować krwawy odwet na żołnierzach włoskich, którzy wpadną w ich ręce.

NIE DADZĄ WODY I ŻYWNOŚCI

Ambasador brytyjski powiadomił rząd włoski, że w portach angielskich statki italskie nie będą mogły zatrzymywać się dłużej, niż dobę. Również ograniczona im będzie dostawa paliwa, wody i żywności. Prawdopodobnie Egipt pójdzie śladem Anglji.

Wczoraj wyruszyła na front gwardja Negusa w liczbie 9.000 żołnierzy (dla ochrony cesarza pozostało w Addis-Abebie 2.000 gwardzistów). Jest ona nowocześnie uzbrojona i umundurowana. Wbrew tradycji, za gwardją nie ciągną ich żony, ani dzieci. Marsz gwardji do Dessie potrwa 8 dni.

Z dworu negusa kierowane są zarzuty przeciw cesarzowi, wojskiem, że zbyt ufa zwym europejskim doradcom, co dotychczas dało smutne rezultaty, wreszcie starszyzna domaga się bezzwłocznej egzekucji aresztowanego w Addis-Abebie posła włoskiego, hr. Vinci.

O tem, że wpływy owej grupy są coraz większe świadczy przyjazd do Abisynji byłego ministra wojny Biru, który, popadłszy przed wielu laty w niełaskę Negusa, przebywał dotychczas w Sudanie. Biru wyjechał niezwłocznie do Harraru, a stamtąd rusza z posiłkowemi oddziałami do Ogadenu.

Cesarz otoczony jest stale oddziałami gwardji i pod presją arystokracji etjopskiej (a ta właśnie należy do owej grupy niezadowolonych z polityki cesarza) szykuje się poważnie do wyjazdu na front. Nastąpi to najpóźniej we środę.

ZAWROTNE SUMY KOSZTUJE WOJNA

Ogłoszone dziś sprawozdanie **włoskiego** ministerstwa skarbu wywołało dziś w Egipcie i Sudanie ogromne poruszenie. **Wojna kosztuje Włochy już do teraz prawdziwie zawrotne sumy; w miesiącu wrześniu skarb wypłacił na cele wojskowe 633 miljony lirów (** a więc około 300 milj. złotych. Przyp. Red.), **a trzy miesiące (lipiec, sierpień, wrzesień) abisyńskiej eskapady kosztują skarb Italji ogółem 1 miljard i 350 miljonów lirów!**

Zwycięska ofensywa włoska

Sygnalizowane doby ubiegłej pierwsze po przerwie walki na froncie północnym stają się coraz ostrzejsze. Włosi forsują wyraźnie oszczędzane dotychczas lewe skrzydło wojsk północnych.

Na odcinku Debra Sion — Dongono (20 klm. od Makalle) toczyły się niemal przez cały dzień zacięte walki między silnemi oddziałami ras Kassa, a całą dywizją włoskich askerów. W godzinach wieczorowych czarni zostali odrzuceni w głąb kraju, a Włosi po uciążliwym marszu zdobyli miasto Agulę.

Już o zmierzchu zaczęły się także krwawe starcia na równinie Mahauor (w pobliżu Makalle). Armja włoska walczy niezwykle trudnych warunkach, ale mimo to zdobycie Makalle jest kwestją najbliższych godzin. **Z obu stron są ogromne straty, liczba zabitych ma sięgać 2 tysięcy.** Na froncie północnym oczekiwane są nowe oddziały czarnych, które przeznaczone będą na ostateczny ratunek dla Makalle.

SUKCESY NA POŁUDNIU

Również i na południu notuje włoska armja poważniejsze sukcesy w dniu wczorajszym. Po szeregu drobnych starć zdobyta została miejscowość Dageri w kraju Sziawen. Włosi walczą teraz zaciekle o Gorraghei, które według doniesień z Adi Ugri („stolicy" Erytrei) zostało już zdobyte. W skład włoskich dywizyj wchodzą także czarni somalijscy wojownicy pod dowództwem sułtana Olol Dialo.

Samoloty brały czynny udział w walkach zarówno na froncie północnym, jak i południowym. **Wczoraj bombardowane były olbrzymie pola kukurydzowe w okolicy Caela, poważniejszych szkód jednak nie było.** Na południu mimo dużego zachmurzenia deszcze ustały zupełnie, to też wszelkie operacje wojskowe odbywają się już normalnie.

DOMAGAJĄ SIĘ STRACENIA POSŁA WŁOSKIEGO

Sensacyjne wiadomości nadeszły z Addis-Abeby. Oto, jak się okazuje, **rośnie coraz bardziej grupa niezadowolonych z działalności wojennej Negusa. Wysuwany jest zarzut przeciw cesarzowi, że nie jedzie on, mimo ciągłych zapowiedzi, na front, aby osobiście kierować**

Mussolini dyktuje warunki pokoju

LONDYN (PAT.) Wczoraj „Morning Post" twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

1) Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhari, a obszarami, zamieszkałemi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisynji.

2) Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn. niziny, graniczące z kolonjami włoskiemi, miałyby być poddane pod protektorat Włoch.

3) Obszary, na których mieszkają szczepy Amhari, tworzące w ścisłem znaczeniu tego słowa Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.

4) Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

Zażarty bój podczas huraganu

Droga do Harraru otwarta

Walki na froncie somalijskim i wzięcie Dagherei — jak donoszą ze źródeł francuskich jest znacznym sukcesem włoskim pod względem strategicznym.

Dagherei znajduje się na wysokości 200 metrów nad poziomem morza. Miejscowość ta w tym rejonie stanowiła jedną z ważniejszych abisyńskich pozycyj obronnych. Zdobycie jej przez Włochów otwiera im drogę do Harraru.

Walka o Dagherei toczyła się podczas huraganu i ulewnego deszczu. W walce wzięły liczny udział samoloty, ostrzeliwując gęstym ogniem karabinowym oddziały wojsk abisyńskich. Straty po stronie abisyńskiej są podobno bardzo znaczne, podczas gdy po stronie włoskiej niewielkie.

Żołnierze abisyńscy są przekonani, że wojna rozpocznie się naprawdę dopiero po przybyciu cesarza na front.

Karpiński wylądował w Bukareszcie

Stąd wystartuje do Azji Mniejszej



Samolot mjr. Karpińskiego tuż przed odlotem. Na pierwszym planie widać beczki po benzynie, która została przelana do zbiorników aparatu.

BUKARESZT. (PAT). Mjr. Karpiński przyleciał do Bukaresztu o godzinie 15.30 według czasu środkowo - europejskiego (14.30 — czas warszawski). Po lądowaniu podczas przetaczania maszyny do hangaru pękła opona i kiszka, co wymagać będzie zastąpienia przez nowa opone.

Po naprawieniu tego drobnego defektu, mjr. Karpiński wystartuje dziś przed południem do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjające warunki, postara się doleciеć dalej do miejscowości Adana, położonej mniej więcej o 800 klm. za Stambułem w Turcji na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Ciało Marszałka Piłsudskiego

przełożono do kryształowej trumny

W dniu 21 października o godz. 17-ej, zgodnie z programem opieki nad zwłokami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — nastąpiło drugie komisyjne badanie stanu zabalsamowania ciała.

Badania dokonała komisja w składzie: gen. dr. Rouppert Stanisława, gen. dr. Wieniawy - Długoszowskiego Bolesława, ppłk. dr. Czyża Jana, mjr. dr. Kalicińskiego Wiktora oraz dr. Laskowskiego Józefa.

Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin komisja stwierdziła, że stan zabalsamowania ciała jest w zupełności zadawalniający. Po dokonaniu komisyjnych badań, zwłoki Marszałka przełożono z dotychczasowej trumny srebrnej do nowej trumny, wykonanej całkowicie z kryształowego szkła, obramowanego metalem.

Zmiana trumny nastąpiła wskutek tego, że dotychczasowa trumna okazała się nie dość szczelna i zachodziła obawa przedostania się wilgoci do wnętrza trumny. Dla sprawdzenia stanu zabalsamowania ciała w nowej trumnie, komisja dokona dodatkowych oględzin zwłok w ciągu najbliższego miesiąca.

Komisyjne badanie oraz przełożenie zwłok do nowej trumny odbyło się w obecności gen. Narbutt-Łuczyńskiego — dowódcy O. K. 5, ppłk. dypl. Tomaszewskiego Tadeusza, szefa sztabu O. K. 5, mjr. dypl. Andzaurowa Artemiego oraz przedstawicieli kapituły katedralnej: ks. kanonika Domasika Stanisława i ks. Figlewicza Kazimierza.

Dotychczasowa trumna zostanie w dniach najbliższych odesłana do Warszawy celem złożenia jej w Belwederze. Nową trumnę, zaprojektowaną przez inż. arch. Wierzchowskiego Witolda, wykonali Sejp Mieczysław i Antoni Paczka.

Gaz szału miłosnego i humoru

Niesłychane dzieje odkrycia kopalnianego

Sąd Najwyższy w Paryżu rozpoznawał nieprawdopodobną wprost sprawę, która wlokła się latami i przechodziła przez wszystkie instancje. Oto jej tło.

W roku 1929 grupa nafciarzy udała się do doliny Raux na poszukiwanie nafty. Już po pierwszych wierceniach przypuszczano, że rzeczywiście znajduje się tam nafta. Przystąpiono więc z energją do dalszych wierceń. Jakie jednak było rozczarowanie inżynierów, gdy w chwili osiągnięcia znacznej głębokości nie znaleziono nafty, a natrafiono na ciepłe błoto, a następnie na gorącą wodę. Postanowiono więc zaniechać dalszych prac, gdy zaszła rzecz nieoczekiwana. Z wnętrza ziemi zaczęły się wydobywać gęste opary, które zapełniły dolinę jakimś nieznanym gazem. Przystąpiono do badania owego gazu i wnet uznano, że może on całkowicie zastąpić gaz świetlny. Zaczęto więc budować dla wydobywającego się gazu zbiorniki, z których miał on być rozprowadzony do mieszkań.

Lecz ten nowy gaz miał jeszcze i inne właściwości. Od chwili, gdy gaz począł się wydobywać w okolicy zaczęły się dziać niesamowite rzeczy. Mięso szybko się rozkładało, złote przedmioty szybko czerniały, a ludzie byli w wyśmienitych humorach. To nie były jednak jedyne skutki gazu. Mieszkańcy tych okolic byli ludźmi spokojnymi i zdrowymi moralnie. A obecnie zapanowała tu niezwykła rozwiązłość obyczajów.

SZAŁ MIŁOŚCI OGARNĄŁ NAWET STARE PANNY!

Dwie stare panny, emerytowane nauczycielki, stały całemi dniami na progu swego mieszkanka nawpół ubrane i rzucały powłóczyste spojrzenia na wszystkich przechodzących mężczyzn. Poważany burmistrz robił niedwuznaczne propozycje matce sekretarza magistratu. Należy przytem zaznaczyć, że owa kobieta liczyła 60 lat. W karczmie „Zielony Koń", w kilka dni po zjawieniu się gazu, zaczęły odbywać się orgje, jakich w tej okolicy wogóle nie znano. Służący i goście, sąsiedzi i sąsiadki, oszołomieni hałasem, wywoływanym przez wydobywający się gaz, tłoczyli się w ogólnej sali, pili i bezwstydnie się obejmowali i całowali w oczach wszystkich...

Lecz to wszystko minęłoby zczasem bez echa i przeszłoby do wspomnień, gdyby nie proces wszczęty przez rodzinę V. przeciwko rodzinie Y. Najstarszy syn pana V., chłopiec łagodny i poczciwy, zalecał się do 15-letniej córeczki pana Y. Obie rodziny nic nie miały przeciwko spotykaniu się obojga młodych ludzi i sądziły, że zczasem dojdzie do małżeństwa. Lecz...

CÓRECZKA UCIEKA Z DOMU ...NA STRYCH

Oto pewnego wieczora, a było to zaraz po ukazaniu się gazu, pan Y. wszedł około pierwszej w nocy do pokoju córki i, ku swemu przerażeniu, nie zastał jej w łóżku. Tknięty przeczuciem, ruszył w stronę domu V-ów. i rzeczywiście znalazł na strychu córkę w krótkiej, rozdartej koszulce, a obok niej młodego V. Nie trzeba było być specjalnie domyślnym, by odrazu pojąć, co tam robili młodzi ludzie? Oburzony pan Y. spuścił lanie chłopakowi i córce. Natomiast jego córka rzuciła się na chłopca i chciała go całować. Pan Y. zeszedł ze strychu, wszedł do mieszkania państwa V. i opowiedział o wszystkiem pani V. Ta jednak roześmiała się i chciała go nawet zaciągnąć do swego łóżka, choć jeszcze nigdy nie zdradzała swego męża, który w danym czasie był na hulance w „Zielonym Koniu".

Pan Y. jakimś dziwnym przypadkiem nie uległ powszechnej rozwiązłości i uważał zachowanie się córki i jej gacha za niemoralne. Zaczął więc ich śledzić. I oto już następnego dnia znalazł ich w jakiejś odległej chacie. Również i tym razem nie trudno było się domyśleć, na co sobie pozwalała jego bezwstydna córka. To już doreszty wyprowadziło z równowagi pana Y: znowu sprał młodego V., a następnie oskarżył go o uwiedzenie nieletniej.

NIEOCZEKIWANE ODKRYCIE

Ten z pozoru drobny proces przybrał zczasem olbrzymie rozmiary. Młodziutka dziewczynka została tymczasem matką, a jej kochanek zaciągnął się do marynarki i wypierał się ojcostwa. Ojciec zaś jego twierdził, że nie syn jest winien tej całej przykrej historji, lecz wydobywający się gaz. Na dowód prawdziwości swych słów przedstawił sądowi opinję uczonych-specjalistów.

Towarzystwo wydobywające gaz, uznało, że taka opinja je krzywdzi i powołało ze swej strony również ekspertów.

SĄD UZNAŁ TO ZA GŁUPI WYMYSŁ

Obecnie rozgorzała walka między ekspertami. Jedni twierdzili, że jest to zupełnie możliwy wypadek, by gaz wywoływał takie skutki. Przytem przytaczali znane wypadki: podczas wojny, naprzykład, ludność w obawie przed atakami nieprzyjacielskiemi, ogarnia jakiś szał wyżycia się, spowodowany obawą o życie. I w tym wypadku gaz działał podobnie. Inni znów uczeni byli wręcz odmiennego zdania: twierdzili, że młody V. jest chłopcem zepsutym, co nie ma nic wspólnego z gazem, i że wykorzystywał nieświadomość młodej dziewczyny.

Również i sąd stanął na tem samem stanowisku, skazując młodzieńca a [illegible] zienia za uchybienie dobrym obyczajom. Natomiast sprawę ojcostwa narodzonego dziecięcia, rozpatrzy sąd na innem posiedzeniu. I wreszcie ta nieprawdopodobna wprost sprawa została zakończona.

115.000 zł. komornego za szkołę

Za czynsz roczny można wybudować własny gmach

Zaczniemy chyba od tego. że Zarząd m. st. Warszawy opłaca roczny czynsz komorniany za jedną tylko szkołę powszechną w wysokości 115 tysięcy złotych, dysponując do tego lokalem, mieszczącym się na czwartem piętrze i to w nadbudówce. Jeśli poinformujemy Czytelnika, że wybudowanie nowej szkoły o wszelkich wymogach higjeny i ze wszystkiemi potrzebnemi młodzieży wygodami kosztuje złotych sto pięćdziesiąt tysięcy — to rozłożymy chyba bezsilnie ręce i powiemy jedno tylko słowo: — Rabunek! Trudno bowiem inaczej nazwać gospodarkę, pochłaniającą kasę miejską tak szalonych sum pieniężnych i ujmującą dzieciom w wieku szkolnym możliwości tak szerokiego korzystania z nauki, jakie możnaby było zapewnić przy nieco oszczędniejszej gospodarce.

Przytoczony przez nas powyżej wypadek, nie jest bynajmniej wyodrębnionym. Za dzierżawę lokalu pod szkołę powszechną przy ulicy Karowej, płaci Zarząd Miejski 90 tysięcy złotych, a dzierżawa roczna od 50 do 20 tysięcy złotych, uważana jest za „normalną".

Otóż, ni mniej ni więcej, tylko w roku 1930 zawarł Magistrat m. st. Warszawy cały szereg takich umów, których termin ustawowy skończy się najwcześniej za lat pięć. Smutnej pamięci ojcowie miasta odeszli, pozostawiając wdzięcznym obywatelom takie oto przykre wspomnienia, a dziatwie szkolnej „sympatyczny" taki upominek.

Zasobni w tego rodzaju informacje, wzięliśmy w dniu wczorajszym udział w zorganizowanej przez Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego wycieczce prasowej do nowowybudowanych szkół powszechnych.

Prowadzący wycieczkę, dyr. Biłek, informuje nas o tych potwornych sumach dzierżawnych, jak o historji, wołającej o pomstę do nieba.

— Bo najgorsza rzecz tkwi w tem, — mówi — że niema żadnego sposobu, żeby się z tych pęt wyzysku wyzwolić wcześniej, jak po upływie terminu ważności umowy. Trzeba milczeć i płacić, bo inaczej właściciel lokalu zaskarży do sądu i ten na pewno przyzna mu prawnie rację.

NAPRAWIANIE DAWNYCH BŁĘDÓW.

Nieco inaczej przedstawia się obecna sytuacja w wydziale szkolnictwa. Budowa własnych budynków szkolnych stała się poprostu zadaniem chwili i trzeba przyznać, że zadanie to wypełniane jest z całą sumiennością. W ciągu bieżącego tylko roku wybudowano w Warszawie nowe gmachy pod dziesięć szkół powszechnych. Mówimy „Gmachy", bo mieliśmy możność obejrzeć je ze wszystkich stron i ocenić w należyty sposób.

Jeden z tych budynków, mieszczący w sobie trzy szkoły powszechne, wznosi się właśnie przy ulicy Różanej w Mokotowie. Nie mówiąc już o samej szacie zewnętrznej, która wypadła naprawdę godnie, podkreślić należy prawdziwie wytworne i kultury szkolnej godne, wnętrze. Może przynajmniej w czasie trwania nauki, w czasie kilku godzin dziennie, rozumieć i orjentować się będą dzieci biednej bezrobotnej i proletarjackiej Warszawy, że są ludźmi, a co najważniejsze, że są, jako ludzie traktowani. Może w tych europejskich budynkach szkolnych zapomną na chwilę o wilgoci swoich suteren, o ciasnocie jednej izby, w której mieści się często po piętnaście osób. Olbrzymie, widne sale, z oknami wychodzącemi na wschód albo na zachód, piękne sale rekreacyjne, ozdobione przez młodzież z miejskiej szkoły sztuki zdobniczej, szatnie, lokale do zajęć praktycznych. Więcej: Dziecko proletarjackie otrzymało nareszcie w szkole własną łaźnię, w której od czasu do czasu przynajmniej, odświeżyć będzie mogło ciało strumieniem czystej wody.

DZISIĘĆ GMACHÓW W CIĄGU ROKU.

Takich to pięknych szkół przybyło stolicy naszej dziesięć w samym tylko roku bieżącym. Znajdują się one, poza Mokotowem, na Powiślu, na Powązkach, na ulicy Barkowej, obok ogrodu Krasińskich, na Pradze, na Golędzinowie, na Kole, na Targówku i na Woli.

Z ogólnej liczby 120 tysięcy dzieci znajdujących się w chwili obecnej w warszawskich szkołach powszechnych, 69 tysięcy uczy się we własnych budynkach, a jeszcze 51 tysięcy w gmachach wynajętych. Liczba tych ostatnich zmniejsza się z roku na rok i coraz szybciej zbliża się do zera. Gdyby nie owa tragiczna gospodarka z lat ubiegłych, to śmiemy twierdzić, że dawnoby już tego zera dosięgła.

Wyzysk „agentów kolejowych"

Za 15 godzin pracy dziennie — 25 zł. miesięcznie

Jak nas informują w Związku Urzędników Kolejowych — Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w roku bieżącym nową kategorję pracowników kolejowych. Dotychczas istniały następujące grupy pracowników kolejowych: etatowi, prowizoryczni, stali i niestali, kontraktowi stali i kontraktowi dziennie płatni, czasowi i sezonowi — ostatnio utworzono nową kategorję t. zw. „agentów kolejowych"

Agenci kolejowi otrzymują zajęcie na małych stacyjkach kolejowych, które dotychczas zatrudniały 2—3 pracowników. Do zajęć agenta należy obok spełniania funkcyj dawnych trzech pracowników — jeszcze i sprzedaż biletów kolejowych.

Umowa, według której przyjmowani są agenci kolejowi, nie określa ani godzin pracy, ani urlopów wypoczynkowych, ani ulg przejazdowych, natomiast mówi o wynagrodzeniu, które wynosi od 5 do 15% od sprzedaży biletów określa również kary za przewinienia agenta kolejowego, które dochodzą do 10% zarobków pracownika tej kategorji.

Za 15 i więcej godzin pracy, w zależności od ruchliwości przystanku kolejowego, przyznawane ma agent kolejowy za czynności techniczne ryczałt w wysokości od 15 do 70 zł. miesięcznie (ostatnia cyfra w najlepszym wypadku). Z tych zarobków musi jeszcze opłacać składki do ubezpieczalni społecznej i funduszu pracy. Wpływy z tytułu procentów ze sprzedaży biletów wahają się od 25 do 60 złotych na miesiąc.

Wyzysk ten uprawia przedsiębiorstwo państwowe, czerpiąc kolosalne dochody, albowiem na miejsce zwolnionych 2 czy 3 pracowników z pensjami od 140 do 185 zł. przyjmuje agenta kolejowego, który łącznie z ryczałtem przeciętnie zarabia ...aż 60 złotych miesięcznie.

Do pracy tej przyjmowani są kandydaci tylko z pełnemi kwalifikacjami, niezbędnemi dla pracowników umysłowych.

Przy drzwiach zamkniętych

bada sąd sprawę uwodzicieli z Powązek

Niedawno w Sądzie Okręgowym w Warszawie była rozpoznawana głośna sprawa o zajścia na Powązkach. W procesie tym zapadł wyrok skazujący 11 oskarżonych od 2 do 3 i pół roku więzienia. Jak wiadomo, po wyroku wśród kilku oskarżonych, znajdujących się jeszcze na sali sądowej, doszło do krwawych zajść. Czekają ich w związku z tem nowe procesy.

A tymczasem kilku „bohaterów" procesu miało wczoraj w Sądzie Okręgowym jeszcze jedną sprawę. Szło tym razem o zgwałcenie. Ławę oskarżonych zajęli: Józef Strusik, Henryk Majewski, Aleksander Drzewiecki, Władysław Horosz, Bolesław Borysiak i Stefan Wigier.

Rozprawa przez cały czas odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

TYLKO 1 ZŁ. pobiera najsłynniejsza wróżka-chiromantka Eugenja Palej. Zdumiewająco określa przeszłość. przyszłość. Chiromancja. fizjonomika. Karty sposobem „Lenormand". Chmielna 64, m. 19, parter, wprost bramy przyjm. do g. 9 w.

NAJSTARSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27



KAC I PILCMACHER.

Kac pędzi ulicą. Zatrzymuje go Pilcmacher.

— Panie Kac? Dokąd pan leci?

— Kupić prezent dla żony. Dziś jest rocznica naszego ślubu.

— Aaa... winszuję... Pan jej kupuje coś ładnego?

— Owszem.

— Co?

— Coś ładnego na szyję.

— Naszyjnik?

— Nie zgadłeś pan.

— Wisiorek?

— Nie.

— To może szal?

— Też nie.

— Więc co?

— Zwyczajny kawałek mydła.

— Mydła?! I to ma być „coś ładnego na szyję"?

— Chyba. Jak ona sobie wymyje szyję mydłem, czy to nie będzie ładne?

— Ale panie Kac! To nie jest prezent na rocznicę ślubu.

Kac obojętnie macha ręką.

— Moja żona nie jest więcej warta.

— Niech pan nie mówi! Bardzo dobra gospodyni...

— Gospodyni? Ona gospodyni? To jest grzebień?

— Co znaczy grzebień?

— Ona sie grzebie i grzebie. Coś taka powolna. U mnie obiad jest zawsze na kolację?

— Ale dobra żona.

— Dobra? Żebyś pan wiedział, jak ona mnie oszukuje! Rozumie pan? Mnie oszukuje!.

Pilcmacher wzrusza ramionami.

— A kogo ma oszukiwać? Przecież pan jesteś mąż.

— Męża się oszukuje?

— A kogo? Wujaszka? Najwyżej pan możesz się nie dać! bronić się.

Kac wzdycha ciężko.

— O to chodzi, że nie mogę. Ona mnie szantażuje.

— W jaki sposób?

— Jak ja ją łapie z kochankiem i sie rzucam na niego i chce go zabić, to ona krzyczy: „Beniek! Zwarjowałeś?" To jest ojciec naszego starszego syna! Chcesz zabić ojca swego dziecka?

Innym razem ona krzyczy: „To jest ojciec naszej córki".

I ja jestem bezsilny. Ja tym facetom nic nie mogę zrobić. Ja nie mam sumienia zabijać ojców moich własnych dzieci.. Już teraz pan rozumiesz, że moja żona nie jest idealna żona.

— Ale jednak — upiera się Pilcmacher — pańska żona ma duże zalety.

Kac spogląda podejrzliwie na Pilcmachera.

— Panie Pilcmacher! Co pan coś tak broni moją żonę? Czy pana z nią coś łączy?

— Co znowu? Zwarjował pan?

— Ja czuję, że pan na nią leci!

— Jak pan może.... Ja... ją...

— Panie P.! Przysięgnij pan, że pan z nią nie kombinuje.

— Żebym tak żył, że nie.

— To pan jesteś frajer! Przecież z nią kombinują moi wszyscy znajomi.

Napoleon Sądek.

KRONIKA KRAKOWA

Październik
23
Środa
Teodora

Z obrad Zarządu Miejskiego

Z ważniejszych spraw nad jakiemi obradował Zarząd Miejski m. Krakowa w dniu 22 b. m. wymienić należy zatwierdzenie szeregu adaptacji, jakie mają być wykonane w rzeźni i elektrowni miejskiej, oraz rozstrzygnięcie przetargu na dzierżawę kolum reklamowych. Tu postanowił Zarząd wnętrza kolumn oddać w dzierżawę Zw. Inwalidów Wojennych R. P., a zewnętrzną stronę reklamową firmie Wł. Grabowski. Nadto Zarząd wysłuchał sprawozdania z wykonania budżetu za II kwartał i przyjął do wiadomości projekt preliminaża budżetowego na III kwartał obecnego roku budżetowego. Tutaj należy podnieść, że dotychczasowe 6-cio miesięczne wyniki potwierdzają w całości realność budżetu miasta i kształtują się wedle przewidywanych norm wykonywanego budżetu.

Na krakowskim bruku...

Wczoraj wieczorem do warsztatu instalatora gazowego Józefa Drapeły, przy ul. Augustjańskiej włamali się nieujęci do tej pory sprawcy, którzy skradli rower męski oraz szereg części rowerowych, łącznej wartości 500 zł.

***

Na strychu domu przy ulicy Zygmunta Augusta 6 zapalił się wór ze sianem. Następnie zapaliła się krokwa.

Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Ogień powstał prawdopodobnie od niedopałka z papierosa, porzuconego przez nieznanego osobnika, który na tym worku przed wybuchem ognia leżał.

Skazanie podgórskiej akuszerki

Przed Trybunałem sądu apelacyjnego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 46-letniej Salomei Ćmielowskiej zamieszkałej w Podgórzu przy ulicy Salinarnej.

Ćmielowska w dniach 22, 23 i 24 stycznia ubiegłego roku spędziła 4-miesięczny płód Trepowej Marji, przez co spowodowała śmierć Trepowej.

Nadto Ćmielowska w lecie 1934 r. spędziła płód 38 letniej pomocnicy kucharskiej Stefanji Maziarówney.

Wyrokiem sądu okręgowego karnego w Krakowie Salomea Ćmielowska została uznana winną spędzenia płodu śp. Marji Trepowej, natomiast uniewinniona została od zarzutu spędzenia płodu Maziarówny. W rezultacie Ćmielowską skazano na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Od wyroku tego Ćmielowska wniosła apelację przez swego obrońcę Dra Pleszowskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I-ej instancji.

Skazanie włamywaczy

Sąd krakowski skazał wczoraj Ludwika Strączka oraz Schaba Jana po 3 lata więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich na lat 10.

Obaj zostali skazani za to że w dniu pogrzebu śp. marszałka Piłsudskiego usiłowali dokonać włamania do sklepu jubilera przy ulicy Florjańskiej L. 3. W tym celu poczęli wybijanie otworu w podłodze mieszkania na I. p. znajdującego się ponad sklepem jubilera. Włamywacze nie zdołali jednak niczego ukraść zostali bowiem spłoszeni.

Dookoła zbrodni na ulicy Grodzkiej

Zbrodnia popełniona na młodem dziewczęciu przy ul. Grodzkiej jest tematem rozmów całego miasta.

Szczególnie wstrząśnięte są sfery żydowskie. Nie dziw więc że opinja snuje najrozmaitsze komentarze na marginesie zbrodni.

Ogólnie twierdzi się, że Schulman zostanie postawiony w stan oskarżenia z art. 225 § 1. Paragraf ten brzmi: „Kto zabija człowieka podlega karze na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotniego więzienia albo karze śmierci".

A ponieważ Schulman działał z premedytacją, jak świadczą o tem listy z groźbami zabicia pisane przez niego do Drechslerówny, niewątpliwie żądać się będzie dla zbrodniarza kary śmierci.

Tak więc nad Schulmanem ciąży widmo szubienicy!

Obecnie najwięcej na skutek popełnionej zbrodni cierpią rodzice. I to tak rodzice Drechslerówny jak i Schulmana.

Rodziców Drechslerówny otacza ogólne współczucie. Rodziców zaś Schulmana obchodzi się zdaleka. Niesłusznie. Także i ci rodzice godni są współczucia.

W Krakowie zostały ostatnio popełnione zbrodnie, których źródeł szukano w otoczeniu tak ofiar, jak i sprawców zbrodni.

Tym razem rzecz przedstawia się odmiennie. Otoczenie Drechslerównej wzorowe. Środowisko zaś Schulmana to... ojciec również ślusarz. Matka jest swatką, kojarzy małżeństwa...

***

Schulman obecnie przebywa w więzieniu św. Michała.

***

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, jedna ze sióstr Schulmana jest umysłowo-chorą.

Niewątpliwie może to mieć duże znaczenie dla przyszłego procesu.

Strzelanina na ulicy Montelupich

Pościg za uciekającym dezerterem

Sala wojskowego sądu okręgowego w Krakowie. Na wokandzie sprawa szeregowca 16 p. p. Andrzeja Antosa. Akt oskarżenia zarzuca sz. Antosowi zbrodnię dezercji.

Oto w ub. roku Antos uciekł z pułku. Przytrzymano go dopiero na granicy.

Przewodniczący rozprawy s. k. s. kpt. Michalski otwiera postępowanie dowodowe. Oskarżony tłumaczy się niejasno. Zabiera głos prokurator. — Broni Antosa mec. dr. Łukaczyński. Sąd udaje się na naradę. Dłuższa chwila naprężenia. Wyrok. Oskarżony Andrzej Antos winien jest zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa i skazany zostaje na 1 rok więzienia.

Antos wyrok przyjmuje spokojnie. Wychodzi z konwojentem. Znajduje się już na dole.

W pewnym momencie wyrywa się konwojetowi i ucieka. Konwojent rzuca się w pogoń. Ostrzega, że będzie strzelał. Przestroga nie pomaga. Konwojent składa się do strzału. Strzela. Chybił. Strzela po raz drugi. Znów chybił.

Huk strzałów alarmuje otoczenie. Szalone tempo pogoni i Antos zostaje ujęty na ul. Montelupich koło koszar.

Mało było Antosowi 1 roku więzienia. Teraz ponownie stanie przed sądem i zapewne dostanie nowy wyrok skazujący. Horoskopy — jak widzimy — dość ponure.

Komorne musi być obniżone!

W ostatnich czasach coraz szerzej obiegają pogłoski o mającej nastąpić obniżce komornego, przyczem obniżce tej nie podlegałoby komorne za lokale rozrywkowe, przemysłowe, handlowe, hotele itp.

Nie wdając się jeszcze w chwili obecnej w bardziej szczegółowe analizowania konieczności obniżki komornego, musimy stwierdzić, że komorne dzisiejsze nie jest dostosowane do obecnej skali zarobków wielotysięcznej rzeszy lokatorów miejskich. Zarobki te na przestrzeni lat kilku zmalały bardzo poważnie, a ceny komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów obniżce w tym czasie nie uległy.

Poważnym zato wahaniom podlega wysokość komornego w domach nowowybudowanych, które niejednokrotnie nie wiele odbiega od komornego w domach starych. Przywileje dla nowowznoszonych domów mieszkalnych przestały być przywilejami.

Dziś w bodajże identycznej sytuacji znajdują się właściciele przed wojną wzniesionych kamienic, jak też i właściciele nowoczesnych, z wszelkiemi wygodami i łazienkami, szafami w murze, zsypami do śmieci itp. urządzeniami domów powojennych.

Wśród t. zw. kamieniczników panuje rozgoryczenie i niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, cóż dopiero mówić, gdyby nastąpić miało ustawowe obniżenie stawek komornianych.

Ale rozgoryczenie jeszcze większe istnieje wśród szerokich mas mieszkańców kamienic nowych, mniejsze wśród lokatorów domów starych.

Istnieje więc niezadowolenie obydwu stron, a jednocześnie na bramach domów widzimy kartki: „Mieszkanie do wynajęcia", w pismach zaś widnieje mnóstwo ogłoszeń o lokalach do wynajęcia od gospodarza, z odstępnem, bez odstępnego, za zwrotem kosztów remontu itp.

Mogłoby się więc zdawać, że obecny głód mieszkaniowy nie istnieje, że mieszkanie znaleźć łatwo, że na rynku mieszkaniowem panuje duża podaż, większa od popytu, że jednem słowem mogłoby się obejść bez ustawowego regulowania problemu mieszkaniowego, ku zadowoleniu i właścicieli nieruchomości i lokatorów. Ale tak nie jest.

Właściciele zgodziliby się na obniżkę komornego, gdyby stosownie do obniżki komornego państwo obniżyło podatki. Tu leży sedno sprawy.

Należy z dotychczasowym stanem jaknajrychlej skończyć w interesie ludzi pracy, których nie stać na wygórowane czynsze. Jest to problem niezwykle palący.

Już wyszedł 3 zeszyt
nowej sensacyjnej powieści

ZA CUDZE GRZECHY...

CENA
20
groszy

Tragedja miłości, intryg i nienawiści

Do nabycia we wszystkich kioskach krakowskich oraz w administracji ul. Na Gródku L. 2

Prenumerujcie Ostatnie Wiadomości Krakowskie!

Zniżka do kin: „Adrja", „Atlantic", „Swit". lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 23 października 1935 r

Teatr im. J. Słowackiego
Środa: „Rozbitki".

KINA

Adria „Dwie Joasie"
Apollo „Ostatnia serennda".
Atlantic „Mały pułkownik" i „Baboona".
Bagatela „Imitacja życia" i rewja
Muzeum „Wesoła Zuzanna".
Promień „Sprzedany głos".
Stella „Czarna perła".
Sztuka: „Szkarłatny kwiat".
Świt „Żona z ogłoszenia" (Flip i Flap)
Uciecha „Kocham wszystkie kobiety"
Wanda: „4½ muszkietów".

Radjo

Kraków G. 12.03 Transm. z Warsz. i Lwowa 13.30 Koncert dla dzieci 14 Południowy koncert popularny 18.30 Skrzynka ogólna 18.45 Muzyka wiedeńska 19 Poradnik turystyczny 19.20 Koncert reklamowy 20 Muzyka z płyt,

Nocny dyżur aptek.

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4. pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Echa katastrofy autobusowej

przy ul. Królowej Jadwigi

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w niedzielę 23 czerwca br. na ul. Król. Jadwigi w Krakowie.

Mianowicie ulicą tą przejeżdżała o godzinie 4-tej popoł. taksówka prywatna prowadzona przez Władysława Kędrę w której znajdowało się towarzystwo złożone z 6 osób zupełnie pijanych.

W pewnej chwili taksówka ta wjechała na słup elektryczny a po chwili taksówka pędząc na oślep zderzyła się z autobusem Miejskiej Koleji Elektrycznej, prowadzonym przez Adama Ciemińskiego, zamieszkałego przy ul. Smoleńsk. Autobus wiózł gości na Sowiniec.

Skutki tego zderzenia okazały się fatalne, gdyż taksówka wpadła do rowu. Natychmiast pospieszono z pomocą ofiarom wypadku, a zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy 3 osobom ciężko rannym a to 31-letniemu handlowcowi z Krakowa Stefanowi Bendekowi, 22-letniej Zofj- Klimkowicz oraz 4-letniemu chłopcu Marjanowi Laszkiewiczowi.

W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala. Pozostałe zaś 3 osoby zostały lżej ranne.

Cała ta sprawa znajdzie się wkrótce przed sądem okręgowym karnym w Krakowie. Bronić będzie adw. dr. Bronisław Frühling.

W związku z powyższą sprawą dowiadujemy się, że ofiary tej katastrofy wytoczyły Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie proces, żądając odszkodowania w łącznej kwocie 100 tysięcy złotych.

Proces ten wzbudził duże zainteresowanie.

Wójt i dyrektor szkoły na ławie oskarżonych

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Stanisław Witkowski z Konar, Franciszek Langer kierownik szkoły z Konar oskarżeni o to, że w latach 1927 do 1932 w Konarach Stanisław Witkowski jako wójt gminy, zaś Langer jako sekretarz dopuścili się szeregu nadużyć na łączną kwotę zł. 3.000.

Rozprawa rozpisana została na dwa dni.

Rozprawie przewodniczy s.o. dr. Solecki, oskarżał prok. dr. Ojrzanowski, bronili adw. dr. Pfeffer i dr. Artur Kruh.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródek 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173 02

Co to jest Abisynja?

Boje orężne i alkoholowe o tron króla - królów

Armja się upiła i cesarz stracił tron

Zdrada rasa Gugsy ma wielkie znaczenie

Zdrada rasa Gugsy, który przeszedł wraz z częścią swojego oddziału na stronę Włoch, wywołała wielkie wrażenie. Zaczęto się zastanawiać, jakie to będzie miało znaczenie na dalszy ciąg wyprawy włoskiej? Obliczano, ilu wojowników ras Gugsa przyprowadził Włochom, jak odpowiedzą na to Abisyńczycy? i t. p.

Przykładaliśmy do tego — skądinąd bardzo ważnego wypadku — miarę europejską. I tutaj tkwi błąd. Zdrada w rodzaju rasa Gugsy, ma zupełnie inny charakter, aniżeli zdrada jakiegoś europejskiego dowódcy podczas wojny. Abisynja była przez wiele setek lat państwem rządzanem przez udzielnych królów i książąt. Potomkowie tych rodów panujących jeszcze dziś żyją i bardzo niechętnie zrezygnowali ze swoich uprawnień na rzecz monarchów zjednoczycieli w rodzaju Teodoros, Jana IV, Menelika II i obecnego cesarza Haile Selassie I.

Interesy królików

Wymienieni „królowie królów", tylko dzięki bardzo sprytnej polityce personalnej, dzięki powinowactwom, kosztem dużych ofiar materjalnych, zdołali scementować państwo. Małe interesy osobiste górowały nad sprawą ogólną, państwową. Zresztą ta sprawa ogranicza się do

4 miljonów Amharów, pozostali stanowią ludy podbite

w różnych okresach, jeśli nawet są już bardzo zżyte z państwem abisyńskiem. Oczywiście, że wśród pozostałej ludności, jeśli weźmiemy pod uwagę tę część, która jest politycznie uświadomiona, trudno będzie znaleźć takich, którzy tęsknili za europejską władzą, ale znowu

nie przepadają za państwem Amharów.

Inne plemiona tylko pracują i umożliwiają przez to życie klasie panującej i wspomnianym już Amharom.

„Trzy grosze" obcych

Ta mozaika rasowa, religijna i narodowościowa utrudnia stworzenie jednolitego organizmu państwowego, natomiast znakomicie ułatwia robotę dywersyjną. Wygrywanie wzajemnych niechęci, podsycanie lokalnych różnic i t. p. oto, czem się ciągle zajmowali różni wysłannicy mocarstw europejskich, walczących o wpływy w Abisynji.

„Jeżeli już musi być jakiś cesarz — mówiły mocarstwa — to niechaj to będzie taki, który jest dla mnie przychylny."

Trudno było takiego znaleźć, któryby wszystkim odpowiadał, więc bywało, że raz Anglja była górą, drugi raz znowu Włochy, i t. p.

„Czuła opieka" mocarstw

Oczywiście, w czasie, kiedy panował przychylny Anglikom cesarz, Abisynja była krajem kultury, wzorem wszystkich cnót i t. p. (naturalnie w prasie angielskiej), kiedy monarcha sympatyzował z Włochami, wówczas ci ostatni sławili pod niebiosa najstarsze państwo pod słońcem, a Anglicy wymyślali mu od murzynów, kacyków, barbarzyńców i t. p. Widzimy z tego, na jak niezależnych przesłankach kształtowała się opinja publiczna danego kraju.

Cesarz Teodoros został przez Anglików skończony, gdyż był dla nich nieprzychylnie usposobiony. Przypominamy, że właśnie **przeciwko temu cesarzowi wyruszyła jedyna zbrojna wyprawa angielska pod wodzą sir Roberta Napiera,** która jednakże nie okupowała ani piędzi ziemi. Mimo to jednak, Anglicy opuścili Abisynję, jako zwycięzcy. Jak to się stało? Sir Robert Napier po wylądowaniu rozpoczął natychmiast rokowania z poszczególnymi królami i książętami. Bardzo zręcznie wykorzystał ich nienawiść ku despotycznemu cesarzowi Teodorosowi. Ci znowu, byli na tyle patrjotami, że dopiero po upewnieniu się, że Anglja nie zamierza okupować kraju, opuścili swojego cesarza. Teodoros zdany na własne siły, wiedział, że nie podoła armji angielskiej i popełnił samobójstwo. Między tymi, którzy opuścili cesarza, był również późniejszy król królów, Menelik II. Następcą Teodorosa był Jan IV, zaufany Anglików. Walczył on również z trudnościami wewnętrznemi. Był nieprzychylnie ustosunkowany wobec Włochów, którzy popierali wówczas czynnie króla (jeszcze nie cesarza Menelika). Ironja losu chciała, że bronią, którą Włosi dostarczyli Menelikowi dla wyprawy przeciwko Janowi, Menelik pokonał w r. 1896 już jako cesarz abisyński, armję włoską pod Aduą.

Żył 3 lata po śmierci

Menelik był pierwszym władcą Abisynji na europejską skalę. Wykazał on, że jest nietylko absolutnym monarchą ale również bardzo zręcznym dyplomatą. Udało mu się nawiązać stosunki dyplomatyczne z wielkiemi mocarstwami, wprowadzić ład i porządek wewnątrz kraju. Potrafił powaśnić wszystkie pokłócone rody i podporządkować je sobie. Dzieło jego wymagało jednakże cesarza na jego miarę. Nic więc dziwnego, że skoro

umarł, dwór uznał za stosowne przez 3 lata trzymać wiadomość tę w tajemnicy.

Ale naród abisyński ani zagranica nie miała pojęcia o tym nader ważnym wypadku, który zaszedł w dziejach Abisynji. Dwór obawiał się, że wiadomość o zgonie cesarza spowoduje wybuch rewolt, uprzednio zgniecionych żelazną ręką Menelika, że państwo z takim trudem zbudowane znowu rozleci się w szereg małych prowincyj.

Cesarz samozwaniec

Tron po Meneliku objął jego wnuk z nieprawego łoża Lidsz Yassu. Gdy został proklamowany cesarzem, miał lat 16. Stworzono więc regencję, która miała rządzić w jego imieniu. Młodociany monarcha rozpędził jednakże radę regencyjną i wziął sam ster państwa w swoje ręce, ulegając jedynie wpływom swojego ojca. Młody cesarz otoczył się doradcami mahometańskimi (ojciec jego był mahometaninem, ale został zmuszony przez Menelika do przyjęcia chrztu). Unosił go zbyt często temperament, trzy mały się go dziecinne kawały. W wyniku takich właściwości dochodziło do częstych zatargów między cesarzem a dworem a przedewszystkiem kościołem. Cesarz uniesiony złością, nie zapanował nad sobą i podniósł rękę na Abunę, a więc głowę Kościoła. Kler mu tego nigdy nie zapomniał. Chodziło zresztą przy tym za targu o osobę ówczesnego gubernatora prowincji Harrar **ras Tafari — a obecnego cesarza Haile Selassie.**

Podczas wojny, było to w r. 1916 na dworze cesarza zyskali wpływ Turcy i Niemcy (cesarz ku zgorszeniu Amharów przyjął mahometanizm i ożenił się po raz drugi z przepiękną mahometanką ze szczepu Dankali. **Nienawiść Kościoła wzrosła ku niemu).** Państwa te chciały uzyskać zgodę cesarza na przemarsz swoich wojsk dla zaatakowania z tyłu armji angielskiej. Lidsz - Yassu był gotów na to się zgodzić.

Angielski wywiad działa

O tych kombinacjach dowiedział się angielski wywiad Wysłał on natychmiast do Abisynji słynnego pułkownika Lawrence — podówczas jeszcze majora. Ten bardzo szybko zorjentował się w sytuacji kraju i poczynił odpowiednie kroki. Jakie? o tem milczy historja. Faktem jest, że mjr. Lawrence komunikował się kilkakrotnie z rasem Tafari, gubernatorem Harraru, którego cesarz bardzo nie lubiał. W kilka tygodni po wizycie wysłannika angielskiego sztabu,

ras Tafari stanął na czele armji, która podniosła otwarty bunt przeciwko cesarzowi

Lidsz Yassu. Ras Tafari miał za sobą Kościół, starszyznę oraz większość społeczeństwa. Armja jego nawet nie stoczyła walki z wojskami cesarza.

Pijana armja w niewoli

Gdy ras Tafari przybył do miejscowości Mahesso, gdzie skoncentrowane było wojsko wierne cesarzowi

oczom jego przedstawił się niezwykły widok:

cała armja leżała pokotem śpiąc. Jak się okazało,

wojska cesarskie rozbiły kilka wagonów z alkoholem i upiły się.

Z pijanymi nikt nie walczy. Bez oddania jednego strzału Lidsz Yassu stracił tron.

Cała armja wraz z cesarzem została wzięta do niewoli.

Ras Tafari nie stracił zdetronizowanego cesarza, jakkolwiek był bardzo niepopularny. Był za mądry, by robić z nieszkodliwego człowieka męczennika, którego cień utrudniałby mu rządzenie państwem. Lidsz - Yassu jest więziony, nie dzieje mu się jednakże żadna krzywda, właśnie dlatego by nie robić z niego cierpiętnika. Dlatego też nawet po nieudałej w 1932 r. ucieczce cesarz Haile - Selassie nie zmienił swojego poprzedniego postanowienia i nie skazał Lidsz - Yassu na śmierć. To poprostu żaden konkurent. Człowiek, który w jakiejkolwiek kombinacji politycznej nie wchodzi w rachubę. Lidsz - Yassu skończył się. Nie skończyły się jednak że próby rozbicia jedności państwowej a w pierwszym rzędzie wysadzenia z siodła obecnego cesarza Haile Selassiego.

Abisyńczycy jedzą... obrusy

Przygody angielskiego fotografa na froncie

Londyński dziennik „Daily Telegraph" wysłał do Abisynji fotografa, który miał robić zdjęcia z terenu działań wojennych. Lecz w chwili obecnej w Abisynji nie jest łatwą rzeczą robić zdjęcia. Oto, co o tem pisze ów fotograf:

W Harrarze władze zabroniły mi robić zdjęcia. Nie mogłem się pokazać z aparatem na ulicy, gdyż natychmiast otaczały mnie hordy żołnierzy, chcąc mi wyrwać aparat. Na domiar złego szpiegowano mnie dniem i nocą. Sądzę, że moja działalność w Abisynji spełzłaby na niczem, gdyby mój towarzysz podróży, pewien niemiecki pułkownik rezerwy, znający kilka djalektów miejscowych, nie spotkał jakiegoś znajomego kacyka. Po kilku kieliszkach wódki, Bakala Aiale — tak się nazywał ów kacyk — pozwolił nam udać się do jego posiadłości.

OBRUS, KTÓRY MOŻNA JEŚĆ.

Gdyśmy przybyli do kacy**ka, ten** nas przedstawił przedewszystkiem swej rodzinie, a następnie zasiedliśmy do „stołu". Tego posiłku nigdy nie zapomnę. Rozsiedliśmy się na podłodze wokoło przekręconego dnem do góry koszyka. „Stół" był nakryty czemś szarem. W pewnej chwili zdumiałem: Bakala Aiale

odłamał kawałek „obrusa" i wsunął go do ust.

Inni biesiadnicy poszli za jego przykładem. Jak się okazało, był to chleb zrobiony w kształcie placka, który jednocześnie zastępował obrus... Wygląda on zupełnie, jak jakieś szare sukno. W miarę jedzenia „obrus" stawał się coraz mniejszy.

Następnego dnia opuściliśmy gościnnego kacyka i ruszyliśmy w stronę terenu walk. Lecz nie było mi przeznaczone dotrzeć do frontu. Początkowo posuwaliśmy się wraz z czarnem wojskiem. Wreszcie przybyliśmy do gęstych krzaków, za któremi były ukryte karabiny maszynowe.

I tu czekała nas niespodzianka

Generał dowodzący tą dywizją wojska, wezwał nas do siebie, uważnie przejrzał nasze dokumenty, których z pewnością nie umiał przeczytać, skonfiskonał kilka metrów taśmy filmowej ze zdjęciami i kazał nam ruszyć zpowrotem do Harraru.

Musieliśmy więc ruszyć w powrotną drogę. W Harrarze czekała nas znów przykra niespodzianka. Strażnicy rogatkowi, którzy nas wypuścili z miasta, byli aresztowani zaś kacyk Bakala Aiale dostał naganę zato, że wprowadził nas na terytorjum, na którem nie wolno było przebywać żadnemu Europejczykowi.

Czujemy się tu zupełnie tak jak jeńcy. O robięniu zdjęć niema wogóle mowy. Nasze aparaty fotograficzne spoczywają bezczynnie w hotelu. Jedynem mojem zajęciem jest wyczekiwanie na „lepsze czasy". Negus ma podobno niebawem pozwolić dziennikarzom i fotografom udać się na front.

Na wszystko znajdzie dziennikarz radę

Spekulacja depeszowa w Abisynji

W tych dniach władze abisyńskie wydały następujące rozporządzenie: „Nikomu nie wolno drogą telegraficzną wysyłać zagranicę ponad 100 słów". Poza tem prawem znalazło się tylko kilku korespondentów zagranicznych, zaufanych Negusa. Lecz to jest zaledwie nieliczna garstka dziennikarzy w porównaniu z 52 korespondentami, znajdującymi się w Harrarze i 100 z Addis-Abeby. Ich sprawozdania zaś wysyłane drogą telegraficzną przekraczają nieraz tysiąc wyrazów.

To też wśród korespondentów powstało zakłopotanie. Pewien dziennikarz szwajcarski zaproponował, by wynająć samolot, któryby dwa razy dziennie woził jakiegoś korespondenta do francuskiego Dżibuti. Stamtąd przesyłałby on za pozostałych depesze zagranicę. Projekt znalazł uznanie i możeby został wprowadzony w życie, gdyby Amerykanin Dooler nie wpadł na dowcipniejszy pomysł.

Fortel jego natychmiast się przyjął i Francuzi, Amerykanie, Włosi Szwedzi i inni biegali po mieście i szukali korespondentów, to znaczy tubylców. Pewien Francuz — korespondent wielkiego dziennika paryskiego — zaprowadził do urzędu telegraficznego aż 11 osób. Pośród tych „korespondentów" znajdował się nawet jeden 60-letni, ślepy staruszek. Każdy z tubylców nadawał 100 wyrazów i podpisywał depeszę, lub stawiał pod nią krzyżyk. Tak żądano w rozporządzeniu.

W Harrarze popyt na „korespondentów" tak znacznie wzrósł, że cena za nich poszła wgórę. Początkowo płacono im talara za nadanie 100 słów. Obecnie tubylcy żądali większego wynagrodzenia. A gdy dziennikarze obstawali przy swojem, „miejscowi korespondenci" zastrajkowali.

To nowe rozporządzenie i pomysł Doolera potrafił wykorzystać pewien przebiegły Grek i postanowił na tem zrobić interes. Zwerbowawszy kilkuset tubylców, założył biuro najmu „korespondentów", których następnie odstępował dziennikarzom. A co najciekawsze, ogłosił, że kto najmie tuzin „korespondentów", ten otrzyma znaczny rabat.

Czy jesteś członkiem LOPP

Sielanka podczas wakacyj

Tragedja w kilka miesięcy później

Franciszek Kubiczak po ukończeniu studjów uniwersyteckich jako młody lekarz wyjechał na wakacje do kuzynów, gdzie poznał młodą Helenę G.

Młody lekarz zawiązał bliższe stosunki z panną, ale sielanka się urwała, gdyż Kubiczak pojechał do Kutna, gdzie objął stanowisko lekarza szpitalnego.

Z rozpoczęciem pracy ulotniły się Kubiczakowi wrażenia ze spędzonych wakacyj i bez żadnych skrupułów został narzeczonym jednej z zamożniejszych panien w Kutnie. Ale i Helena G. zapomniała o letnim romansie z młodziutkim lekarzem. W domu jej rodziców zaczął bywać inny młody człowiek i wkrótce doszło do oficjalnych oświadczyn, które zostały przyjęte.

I możeby się wszystko dobrze ułożyło, gdyby nie fatalne odkrycie: Helena G. poczuła się matką.

Przerażona w największej tajemnicy przed narzeczonym zwierzyła się z tego sprawcy jej stanu — Kubiczakowi.

Młody lekarz był niepocieszony. Wezwał Helenę G. do Kutna, pisząc, iż tu się jakoś poradzi.

Helena G. usłuchała. Opowiedziała narzeczonemu, że wyjechać musi do Kutna na ślub koleżanki. A ponieważ rodzice nie życzą sobie tego wyjazdu, nie ma pieniędzy na podróż. Narzeczony jak najchętniej dał pieniądze na tę podróż, która się miała stać ostatnią już w życiu Heleny G. Po przyjeździe G. do Kutna, Kubiczak zwierzył się starszemu koledze, doktorowi Zawadzkiemu. Wspólnie uradzono dokonanie spędzenia płodu.

Helena G. również zdecydowała się na zabieg.

Operacja odbyła się w gabinecie lekarskim d-ra Zawadzkiego. Asystował przy niej Kubiczak.

Operacja nie udała się. Helenę G. tegoż wieczora odwieziono do szpitala w stanie b. groźnym. Chora odmawiała podania przyczyny swego stanu. Skutkiem tego leczenie było utrudnione. Telegraficznie wezwano siostrę chorej.

Przybyła ona do szpitala w chwili, kiedy Helena G. oddawała niemal ostatnie tchnienie. Zdążyła tylko opowiedzieć siostrze o zaszłych wypadkach. Tejże nocy Helena G. zmarła.

Dwaj lekarze Zawadzki i Kubiczak stanęli przed sądem, który skazał Zawadzkiego na półtora roku, a Kubiczaka na rok więzienia.

Ponura ta sprawa naskutek apelacji obydwu oskarżonych znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, gdzie obronę obydwu wnosił adw. Miecz. Ettinger.


„NAJBARDZIEJ CENIĘ DOŚWIADCZENIE" — MÓWI KUPIEC

„... i dlatego, gdy czytam, że stare, znane na całym świecie przedsiębiorstwo, posiadające 45-letnie doświadczenie, wypuściło nowe żarówki, to do takich wyrobów odnoszę się z całem zaufaniem."



PHILIPS



SUPER-ŻARÓWKI ZE SREBRZYSTYM COKOŁEM

Najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa

Drogą szantażu do miljonów

Sąd skazał Hartglasa, zaś Chencinerównę uniewinnił

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem przez tłumy publiczności, cisnącej się na salę posiedzeń, wyrok w głośnej sprawie Henryka Hartglasa i Felicji Chencinerówny.

Hartglas skazany został na półtora roku więzienia. Sąd nie uznał winy osk. Felicji Chencinerówny i całkowicie ją uniewinnił. Na rzecz powództwa cywilnego została zasądzona jedna złotówka tytułem strat moralnych, w pozostałej części powództwo oddalono.

Na poczet wyroku sąd zaliczył Hartglasowi okres tymczasowego aresztowania do dnia wczorajszego.

MOTYWY WYROKU.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia Leszczyński przytoczył najważniejsze motywy wyroku. Na przewodzie sądowym ustalono, że Hartglas przed wielu laty poznał Felicję Chencinerównę. Znajomość ta trwała kilka lat, poczem Hartglas zaczął występować nazewnątrz, jako narzeczony Chencinerówny.

Rodzice jej, choć temu związkowi byli przeciwni, tolerowali istniejący stan i nawet wdali się w pertraktacje z Hartglasem co do wyposażenia córki.

Stan taki trwał do 1928 r. W tym roku bowiem stary Chenciner zajął nieprzejednane stanowisko wobec Hartglasa, z którego zachowania wynikać się zdawało, iż jedynym motywem jego ożenku, jest chęć otrzymania znacznego posagu.

Kwestja wyposażenia Chencinerówny była stałym tematem rozmów. Doszło do tego, że Hartglas otrzymał nawet 6.000 dolarów. Z sumy tej korzystała jednak również i Felicja Chenciner.

Mimo otrzymania posagu małżeństwo Hartglasa nie doszło do skutku.

GŁUPSTWO — CAŁY MILJON ZŁOTYCH.

Gdy skutkiem denuncjacji, władze skarbowe dokonały rewizji u starego Chencinera, w rezultacie czego został on zmuszony do uiszczenia miljonowej sumy na rzecz Skarbu, Chenciner opuścił Polskę.

Wtedy ostrze gróźb skierowało się do braci oskarżonej Felicji Chencinerówny. Hartglas, który uprzednio terroryzował starego Chencinera, rozpoczął akcję w stosunku do jego synów, ponieważ ci załatwiali wszelkie sprawy finansowe rodziny. A bracia, niemniej niż ojciec, wykazywali ogromną niechęć dla osoby przyszłego szwagra.

Metodą Hartglasa były bądź groźenie telefoniczne, bądź ściganie i ustawiczna obserwacja na ulicy, groźby zabicia, okaleczenia i ogłoszenie różnych rewelacyj w prasie.

Tych gróźb młodzi Chencinerowie obawiali się, zwłaszcza, że obaj nie należą do ludzi zbyt odważnych.

CHENCINERÓWNA, JAKO... „MEDJUM" HARTGLASA.

Jeżeli chodzi o Chencinerównę, to była ona pod całkowitym wpływem Hartglasa, który kierował jej każdym ruchem.

Ale jeżeli chodzi o Chencinerównę — to jej sytuacja prawna jest odmienna zupełnie.

Chencinerówna, początkowo jako studentka, a później jako absolwentka uniwersytetu, nie miała źródeł utrzymania i pomoc jej była niezbędna.

W tym stanie żądania jej choćby nawet wykwintnego wyposażenia, mają swe oparcie nietylko w zwyczaju, panującym w sferze takich ludzi, jak Chencinerówny, ale w wyraźnych przepisach prawnych.

Te względy przemawiały za całkowitem uniewinnieniem Chencinerówny.

Nie wierząc w poprawę Hartglasa, ani nie widząc żadnych okoliczności łagodzących, Sąd wymierzył karę półtora roku więzienia.

Prok. Leniewski wnosił o utrzymanie w mocy dotychczasowego środka, t. j. aresztu. Sąd przychylił się do tego wniosku.

JAK PRZYJĘLI WYROK?

Wyrok przez obydwie strony, t. j. powodów cywilnych jak i ławę oskarżonych, został przyjęty zupełnie spokojnie. Chencinerówna, która przez cały tok procesu, kiedy najgorsze wyrazy potępienia padały pod adresem jej obecnego męża, i tym razem, kiedy Sąd zajął się charakterystyką Hartglasa, nie zmieniła dla kochającego wyrazu twarzy.

Odważna ta kobieta, która przeszła na sali sądowej czyściec za życia, zaraz po wydaleniu się Sądu prosiła prokuratora o pozwolenie dostarczenia Hartglasowi pożywienia. I jak przez tyle dni procesu — po otrzymaniu zezwolenia — zaczęła krzątać się dokoła Hartglasa, chcąc jakby słodyczą swego kochającego serca osłodzić mu gorycz wyroku i jego motywów.

Przelotny flirt, czy coś więcej?

Zapłoniona dziewczyna przeczy, by coś ją łączyło z oskarżonym

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces Aleksandra Wojtenki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 19-letniej Irmy H., o której pisaliśmy w numerze niedzielnym. Przed godziną 10 rano na salę wprowadzono pod konwojem mężczyznę o wyglądzie wschodnim, pomarszczonej twarzy. Po twarzy tej widać było, że już niejedno przeżycie i nietylko miłosne ma za sobą ten 41-letni mężczyzna.

W imieniu pokrzywdzonej adw. Skoczyński wniósł powództwo cywilne, domagając się odszkodowania za straty moralne poniesione wskutek wystrzałów. W gruncie rzeczy chodzi o obronę przed zarzutami Wojtenki, który dowodzi, że z pokrzywdzoną utrzymywał stosunki miłosne. Dla młodej panny zarzuty te są bardziej groźne niż owe 4 strzały, które padły w lutowy poranek w Piasecznie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Wojtenko nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż strzelał w momencie, kiedy jego ukochana niedwuznacznie dała do zrozumienia, że nic ją z nim więcej nie łączy. Strzały były oddane mimowolnie, bez zastanawiania się.

Wojtenko szeroko omawiał, w jaki sposób doszło do tej znajomości, w jaki sposób przemieniła się ona w obopólną miłość, ukoronowaną najintymniejszem zbliżeniem. Wtedy to udał się ze swą ukochaną na cmentarz i tu w ciszy poprzysięgli sobie nietylko dozgonną miłość ale i małżeństwo.

Po pewnym czasie, a było to po wyjeździe Wojtenki z Piaseczna, wybranka jego serca ochłodła. Do tego znacznie przyczyniła się jej matka.

— Czy oskarżony głęboko kochał pokrzywdzoną?

— Tak.

— A czy po wyjeździe do Słomnik utrzymywał bliższe stosunki z innemi kobietami?

— Nie.

— A co oznacza ten list (oskarżonemu okazano z akt sądowych list bardzo zresztą gorący, ale pisany do jakiejś bliżej nieznanej kobiety).

— Ten list pisałem do kobiety publicznej.

— A więc oskarżony temi samemi słowami pisał do swej ukochanej co i do kobiety publicznej?

— Ten list pisałem z nudów.

— A gdzie jest żona oskarżonego?

— Rozwiodłem się z nią przed 15 laty i nic o niej nie wiem.

W dalszym ciągu okazuje się, że Wojtenko był oficerem rosyjskiej armji.

— Oskarżony dawał nadkomisarzowi Bule słowo honoru, że nie będzie więcej napastować panny Irmy, a czy miał zamiar go dotrzymać.

— Nietylko miałem zamiar, ale dotrzymałem.

Te słowa stoją w oczywistej sprzeczności z tem, co się działo, a w szczególności z samą sceną strzałów.

— Czy rozgłaszał oskarżony, że ma stosunki z Irmą.

— Naturalnie, mówiłem.

— Więc czemu oskarżony przypisuje tak niedżentelmeńskie postępowanie?

— To mój niedobry charakter. Nie umiałem zachować dyskrecji. A poza tem bolało mnie, że Irma chce zrobić sekret z tego dla wszystkich, że jesteśmy narzeczonymi.

— A matce też oskarżony mówił, że jej córka utrzymuje z nim cielesne stosunki.

— Mówiłem, aby mieć więcej szans na to, żeby była moją żoną.

Zeznania te nie mogły wywrzeć przyjemnego wrażenia. Stara się to osłabić obrona, pytając, dlaczego Wojtenko mówił o tych rzeczach sędziemu śledczemu.

Wojtenko odpowiada, że początkowo przypuszczał, że Irma powie całą prawdę i nie ukryje swych stosunków z nim. Ale od sędziego śledczego dowiedział się, że Irma przeczy wszystkiemu, twierdząc, że poza zwykłą znajomością nic ich nie łączyło. Wojtenko tylko prześladował ją swą miłością, ale ona była przez cały czas bierna.

— Wolałem nie być dżentelmenem, niż siedzieć dłużej w więzieniu. Chciałem, żeby wyszła prawda.

Ale tej rzekomej prawdzie kategorycznie przeciwstawiała się Irma H., badana w charakterze świadka.

Młodziutka dziewczyna, wyraźnie zalękniona i zawstydzona, zawstydziła się jeszcze więcej, gdy zaczęły bez ogródek padać pytania:

— Czy pisywała pani do Wojtenki listy?

— Pisywałam. co 3—4 dni.

Listy te znajdują się w dowodach rzeczowych i wionie z nich ogromny sentyment, który świadek tłumaczy tem, że wpadła w oszołomienie pod wpływem gorących listów Wojtenki. Okazuje się, że świadek pisywała nawet do Wojtenki wiersze ze słowami miłosnemi.

Wreszcie padło pytanie:

— Czy miała pani stosunek z Wojtenką.

Świadek ledwo dosłyszalnym głosem zaprzecza.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

„Rolnik" (Włochy). Czekają Pana kłopoty pieniężne. Proszę się wystrzegać niskiego człowieka w średnim wieku, który niedaleko Pana mieszka. Szczęśliwy dzień — czwartek. W miesiącu grudniu będzie duża radość.

„Smutna Inka" z Warszawy tak opisuje swój sen: „Śniło mi się, że stałam w porcie z moim ukochanym i czekaliśmy na okręt, którym mieliśmy pojechać. Gdy okręt nadjechał, widać było dużo wolnych miejsc na pokładzie, który wyglądał mniej więcej jak galerja w kinie. Usiedliśmy w ostatnim rzędzie i czekaliśmy, aż okręt ruszy. Koło nas nie było nikogo. Naraz przed nami, na lądzie, zjawiła się jakaś para. Bardzo się kłócili; on ją chciał zmusić do czegoś i uderzył. Wówczas mój towarzysz zerwał się, mówiąc: — Nie pozwolę bić kobiety! — i nim zdążyłam mu przeszkodzić, znalazł się przy nich. Nieznajomy rzucił się na mego ukochanego, który wyjął wówczas z kieszeni nóż i manewrował nim we własnej obronie. Obaj padli na ziemię, a wówczas — o zgroza! ujrzałam, że nóż znajduje się w ręku nieznajomego, który wbija go w plecy mojego chłopca. Krzyknęłam przeraźliwie i — obudziłam się".

Sen Pani wykazuje, że pewien mężczyzna, żonaty, albo mający narzeczoną, kocha się w Pani. Wyjdzie Pani zamąż za swego Jasia, wbrew przeszkodom. Ale uprzedzam, że po ślubie będzie krucho z pieniędzmi, więc ograniczcie wydatki do minimum. Sytuacja finansowa w domu nieprędko się polepszy. O ojcu sen nic nie mówi. Na loterję niestety nie możecie liczyć.

„A. T." Wiadomość, że seans udał się Pani trzykrotnie i że wywołała Pani ducha Marszałka, który kazał mi coś zakomunikować, bardzo mnie zainteresowała. Niestety narazie nie będę mógł skomunikować się z Panią osobiście, ale oczekuję listu.

P. Maryla W. Odpowiadam tą drogą, gdyż nie podała Pani swego adresu. Fotografja do odebrania w administracji naszego pisma. Sen Pani wróży ślub z narzeczonym, lecz nie zyt prędko. Narzeczonemu grozi choroba, spowodowana piciem wódki. Niech więc unika trunków. Warunki życiowe zmienią się na lepsze.

P. Agnieszka z Brackiej. Sen wykazuje, że ma Pani narzeczonego. Niech Pani natychmiast z nim zerwie, bo jest to człowiek zły i leniwy, który złamie Pani życie.

P. Władysław P. pisze: „Istotnie zgodnie z Pańską wróżbą okazało się, że brat mój jest ciężko chory. Jestem Panu głęboko wdzięczny za uprzedzenie mnie o tym fakcie, gdyż bez mej pomocy biedny braciszek napewnoby wyzionął ducha".

Ja ze swej strony dziękuję bardzo, że mi Pan o tem doniósł i życzę powodzenia.

„Skończone życie". Sen wykazuje, że jest Pani pozbawiona kochającego serca męskiego. Życie Pani bynajmniej nie jest „skończone". Czeka Panią jakaś wielka i piękna przygoda — wspaniała podróż, czy też, najprawdopodobniej, miłość. Do tej ostatniej przepowiedni odniesie się Pani z niedowierzaniem, ale sen wróży to zupełnie wyraźnie. Osobiście niestety nie mogę się z Panią skomunikiwać.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie"



Nr. 491



Nr. 492.



Nr. 493

Nr. 494

Nr. 495

Na małej wokandzie...

Będzie gorzej

(A. E.) Narzekacie, że źle? — rzekł Stefan Gwintołek. — A ja wam powiadam, że gorzej będzie!

To mówiac, pan Stefan postawił kufel z taką mocą, że aż słuchacze zadrżeli i powtórzył:

— Gorzej będzie!

Zaległa cisza.

— Jakiem sposobem może być gorzej, o wiele już nie może? — ośmielił się zaoponować Hipolit Bielak. — Przecie i tak dosyć krucho z naszem bratem...

Pan Gwintołek zaśmiał się krótko i złowrogo.

— Chcecie wiedzieć, jakiem sposobem może być gorzej? To wam powiem.



— Niech się pan tylko odważy jeszcze raz nazwać mnie durniem! Zaraz tu panu sprowadzę moją żonę.

Monopol zdrożeje i choróbska paskudne z tego wyjdą, osobliwie gardlane, ponieważ że nie będzie czem gardła przepłokać. Machorka także samo pójdzie w górę i jak człek będzie miał życzenie się sztachnąć, to poleci na ulicę śkapski tytoń zbierać!

Baby wszystkie obowiązkowo do policyjnej służby pójdą i w ten deseń każdy jeden będzie miał w domu władzę.

Słuchacze jęknęli.

— Chleba nie dostanie, jak tylko za dolary! Węgiel ludziska gołe na deka kupować będą!

Słuchacze jęknęli poraz wtóry.

— Kartofle na sztuki! Naftę na kieliszki!

Zapanowała ogólna rozpacz. Całe towarzystwo beczało rzewnemi łzami, tylko sam pan Gwintołek triumfował, widząc jaki efekt osiągnął. W pewnej chwili nawet uśmiechnął się zwycięsko i uśmiech ten go zgubił, bowiem momentalnie zapanowała niedobra cisza.

— Czego się śmiejesz Stefek, o wiele świat ginie? — zapytał pan Hipolit Bielak.

— Ludziska na tamten świat się sposobią, a ty tu śmichy chichy uskuteczniasz?

— Po mordzie go, chłopaki!

* * *

Sąd Grodzki, po zbadaniu okoliczności sprawy, skazał pana Hipolita Bielaka i Kazimierza Czarkowskiego na 3 dni aresztu za pobicie.

Coś dla Pani

Czy pani dba o swoją cerę? Jest to niezbędne w okresie jesiennym, kiedy nieco ostrzejsze powietrze działa źle na cery wrażliwe powodująo często opierzchnięcie. Wobec tego — proszę pamiętać, że doskonałym i dostępnym zabiegiem przywracającym aksamitność skóry jest mycie twarzy w otrębach pszennych. W leiniej, przegotowanej wodzie zanurzamy woreczek biały, płócienny, w którym znajdują się otręby. Trzymamy woreczek w wodzie przez pewien czas, dopóki woda nie zabieli się. Możemy nawet woreczek lekko przycisnąć dłonią, aby szybciej wydzielał się z otrąbek ów krochmal, który rozpuszcza się w wodzie. Następnie myjemy twarz tak przygotowaną wodą bez mydła. Jeśli pani chce stale dbać o cerę — należy taki zabieg powtarzać conajmniej co dwa tygodnie.

*

Nowa linja, jaką widziało się już podczas jesiennych paryskich rewij mody przynosi niepokojące sygnały. A mianowicie pokazano kilka modelek w sukniach i kostjumach niesłychanie ściśle dopasowanych w linji stanu. Poprostu — to co się nazywa „wciętych". Tak więc jak następnie wyjaśnił jeden z mistrzów mody — modna pani powinna obecnie pomyśleć o tem, żeby uzyskać taką cienkość kobici, jaką szczyciła się jej babka. Wobec tego, proszę pań, zdaje się, że nam grozi poprostu... sznurówka.

ŚWIAT PRZYGÓD...?

Poszukiwane są żony...

(H. L.) Oto zdawałoby się „towar", jak najmniej poszukiwany. A jednak naładowano tego 500 sztuk na okręt, odpływający z Marsylji za morza. Przeważnie biedne dziewczęta, które w kraju nie znalazły mężów z powodu braku posagu, podczas, gdy za oceanem koloniści francuscy cierpieli poważnie na brak „surowców" małżeńskich. Między tą grupą dziewcząt spragnionych i upragnionych zdołała się przemycić księżniczka de Nemours, uciekając w ten sposób od narzucanego jej małżeństwa ze starym Don Carlosem.

Wszystko to dzieje się, oczywiście, jedynie na filmie wytwórni „Metro Goldwyn Mayer" p. t. „Kapryśna Marietta", wyświetlanym obecnie w „Stylowym". Sensu to wszystko ma bardzo niewiele, z trudem „trzyma się kupy" i byłoby strasznie nudne, gdyby nie porywający dwugłos śpiewaczy: Jeannette McDonald i Nelson Eddy (nowy nieznany tenor, obdarzony prześlicznym głosem). Niemal nieustannie rozlegający się przez cały czas śpiew tych dwojga pozwala pogodzić się z niedorzecznościami i rozwlekłościami scenarjusza. Muzyka nie jest melodyjna, ale daje duże pole do popisu wymyślnemi trudnościami śpiewaczemi, pokonywanemi przez parę urodziwych bohaterów ze zdumiewającą łatwością.

niema lepszych jak ostrza „POLONIA"

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Epidemja samobójstw

VI.

— A jednak życie jest piękne. I co też ludziom wpada do głowy, żeby się zabijać i potem gnić w ziemi? Ja przynajmniej tegobym nigdy nie zrobił.

— Niech pan tego nie mówi. Czasem człowieka tak przyciśnie, że niema innej rady — odpowiedziała filozoficznie.

— Tego już zrozumieć nie mogę. Naprzykład pani R.: miała takie piękne mieszkanie, z mężem się kochali i cóż ją mogło do tego doprowadzić — dodałem, nalewając jej świeży kieliszek wiśniówki.

— W ostatnich czasach, to się już tak bardzo nie kochali i ciągle się kłócili, a pani wiecznie chodziła zapłakana. A to wszystko przez tego zbója, z którym się poznała.

Drgnąłem. Nareszcie byłem na tropie tajemniczego samobójstwa. Musiałem teraz ostrożnie lawirować, by nie zepsuć wszystkiego zbytnim pośpiechem. Czekać jednak dłużej nie mogłem, gdyż niewykluczone było, żeby druga taka okazja mogła się nadarzyć.

— Wszystkie kobiety są jednakowe, — odezwałem się ze śmiechem. — Kobieta ma wszystko, co jej się zachciewa: dobrego męża, dostatek, a jednak musi go zdradzać. Ale panna Zosia tegoby chyba nie zrobiła, nieprawda? Panna Zosieńka ma takie szczere oczy i z pewnością będzie wierna mężowi.

— Na pewno, chociaż powiem prawdę, że na takiego ładnego chłopca, to każda kobieta możemy się skusiła.

— To panna Zosia go widziała? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Abo to raz? Przecież zanosiłam do niego listy od pani i przynosiłam odpowiedzi. Nawet do mnie się zaczął umizgać, ale mu dałam burę i powiedziałam, żeby się odczepił.

— Wcale mu się nie dziwię, że się zalecał do panny Zosi. Taka ładna dziewuszka. No i z pewnością pan dowiedział się o wszystkiem i wyszła z tego cała awantura.

— To jeszcze nic. Ja mało co przez to nie wpadłam w podejrzenie, że ukradłam pieniądze w domu.

— To niemożliwe. Ale niech-że mi panna Zosia opowie, jak to było.

— Kiedy nie chcę o tem mówić. Pani była dla mnie bardzo dobra i nie wolno mówić źle o umarłych. Pan to jeszcze komuś będzie opowiadał.

— Ależ nikomu nie wspomnę, ani słowa. Ja bardzo lubię słuchać takie rzeczy i po nocach, to czytam tylko romanse kryminalne.

— Więc jeżeli pan nikómu nie powie, to opowiem panu wszystko. Otóż kilka tygodni przed śmiercią wezwała mnie pani do siebie i powiedziała, ażebym zaniosła list na ulicę Nowogrodzką. Miałam czekać na odpowiedź. Prosiła mnie przytem, ażebym nikomu o tem nie mówiła i dała mi materjał na sukienkę. Od tego czasu zanosiłam kilka razy listy i przynosiłam odpowiedzi, ale gdyby mnie nawet krajali, to teżbym słówka nie pisnęła nikomu i gdyby nie przypadek, niktby się o tem nie dowiedział. W zeszłym tygodniu wyszłam znów z listem i nie zdążyłam go jeszcze włożyć do kieszeni od palta, kiedy na schodach spotkał mnie pan. Zmieszałam się, kiedy mnie zapytał dokąd idę z listem. Zauważył widocznie moje zmieszanie, bo zabrał mi list z ręki i kazał mi iść zpowrotem do mieszkania. Wtedy to była pierwsza awantura. Pan strasznie krzyczał, a pani płakała. Potem pan mnie wezwał do siebie i pytał, jak często chodziłam z listami. Oczywiście nie przyznałam się i powiedziałam, że to było pierwszy raz. Na tem się też skończyło, tylko pan mi powiedział, że o ile się to jeszcze raz powtórzy, to mnie w tej chwili wydali.

— To ciekawe. No i od tego czasu państwo z pewnością nie rozmawiali już ze sobą, a pani tak się tem przejęła, że się utopiła.

(Dalszy ciąg jutro).

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Przez cały czas podróży pociągiem Henryk marzył o tem, jakby był szczęśliwy, mając matkę, jak hrabina Forowska. Zazdrościł młodemu hrabiemu Stasiowi, mogącemu stale przebywać z taką kobietą.

Upływała więc ojcu i synowi ta podróż w milczeniu, bo Gustaw także nie odzywał się ani słowem, cały pochłonięty zajmującemi go rozmyślaniami.

Niby wpatrywał się przez okno w migający przed oczyma krajobraz, ale nie widział go zupełnie, targały mu bowiem mózg niepokojące myśli, zrodzone w nim przez niedawne wypadki.

Po przybyciu do Gdyni, która wtedy jeszcze nie była tak pięknym portem, jak dziś i statki oceaniczne tam jeszcze nie zawijały, Gerowicze zamierzali wsiąść na parowiec i odpłynąć do Hamburga.

Nie było to takie łatwe, ponieważ, jadąc pośpiesznie, nie zamówili sobie miejsca na parowcu, a ruch był wtedy bardzo wielki.

Tak samo było w Hamburgu. Tam też nie było na najbliższym statku, odpływającym do Ameryki, kajut pierwszej klasy, jakie zawsze brali Gerowicze.

Mając do wyboru: zdecydować się na drugą klasę albo czekać, woleli jednak raczej nie zwlekać z odjazdem.

Ledwo ulokowali się na statku, Henryk nagle ujrzał kogoś, którego widok napełnił jego serce ogromną radością.

Już na parowcu, płynącym z Gdyni do Hamburga, mignęło mu przed oczyma śliczne dziewczątko i równie szybko, jak zjawiło się, tak zniknęło, jak „sen jaki złoty". Niesposób jej było potem odszukać.

Tem szczęśliwszy był, gdy ujrzał to samo dziewczątko na wielkim statku oceanicznym, który wiózł ich do Ameryki.

Była bardziej, niż skromnie ubrana, a jednak zwracała ogólną uwagę. Wszystkie głowy odwracały się na jej widok. Ona zaś, jakby na to wszystko nie zwracała uwagi...

Pomimo, iż promieniała olśniewającą urodą, była bardzo prosta w obejściu, nawet może aż zbyt skromna.

Tak się złożyło, że jej kajuta była wpobliżu kajuty Henryka.

Towarzyszyła jej matka, starsza już kobieta, mająca około sześćdziesięciu lat, o wytwornej powierzchowności. Obie były w ciężkiej żałobie, znać też było głęboki smutek na ich obliczach.

Henryk zainteresował się poważnie obiema paniami.

Rzecz dziwna, że nie zawierały żadnych znajomości pokładowych. Przechadzały się zawsze same, widocznie przytłoczone jakimś ciężkim smutkiem.

Henryk usiłował zbliżyć się do tych pań, przed stawić się im, wypytać o przyczynę smutku. Ale nie śmiał... Wieleby dał zato, żeby go tym damom przedstawiono, żeby mógł przeniknąć tajemnicę ich bezdennego smutku.

One wszakże wystrzegały się go, jak reszty pasażerów, pragnąc pozostać w swem odosobnieniu.

Córka nigdy nie zjawiała się na pokładzie bez matki, wobec czego nie było sposobu nawet jakoś ją zagabnąć.

Z jakiej warstwy społecznej pochodziły obie panie — trudno było się domyślеć.

Z ludu nie były na pewno, bo strój ich był wybitnie „pański", choć bardzo skromny. W zachowaniu się ich widać było, że to raczej osoby z wyż szej sfery.

Henryk całkowicie zaprzątnął sobie niemi głowę.

Aż się nawet dziwił, że osóbka, której przed paroma dniami jeszcze nie znał, nie wiedząc nawet, że wogóle istnieje na świecie, nagle tak go opanowała.

Ile lat mogła mieć ta panna? Trudno było powiedzieć.

Wyglądała bardzo młodziutko i może nie miała więcej nad szesnaście lat, choć smutek na jej twarzyczce sprawiał, że wyglądała poważnie i, kto jej nie widział uśmiechającej się — a przelotny uśmiech bardzo rzadko opromieniał jej stroskaną twarzyczkę — mógłby myśleć, że ma osiemnaście, czy dziewiętnaście lat.

Była wysoka, smukła, bardzo szczupła. Oczy miała ciemne, niemal czarne, a w nich zawsze tęskne rozmarzenie... Cerę prześliczną, a włosy, jak nitki złociste.

Kręcąc się wciąż dokoła nich, Henryk usłyszał, jak matka córkę nazywała Milusią. Musiało to być zdrobniałe imię Mili, a to znów mogło pochodzić od Kamili, Emilji, Mileny... Henryk myślał nad tem, ale doszedł do wniosku, że najlepiej rzeczywiście nazywać ją Milusią, bo była tak bardzo, tak ujmująco — milusia.

Ponieważ tak ślicznie jej było z uśmiechem — Henryk czatował z utęsknieniem na jej uśmiech, który się jednak już nie zjawiał.

Obie z matką wyglądały, jak uosobienie goryczy i udręki.

O, jakże gorąco pragnąłby Henryk móc pocieszyć Milusię, tchnąć w to znękane serce choć odrobinę radości i nadziei! Ale jak to zrobić?

Widział, że kilka prób, czynionych przez innych pasażerów, obie panie zbywały milczeniem, zbaczając z drogi.

Więc kogóż prosić o to, żeby go przedstawił, skoro panie unikały całego towarzystwa?

Henryk nie sypiał po nocach, opanowany nieodpartem pragnieniem zbliżenia się do Milusi. Nie zdawał sobie jeszcze dobrze sprawy, że narodziła się w nim miłość, pierwsza miłość młodzieńca, która podobnie, jak dziewczęca, niesie w sobie wraz z uczuciem niewypowiedzianej błogości, również uczucie tęsknego smętku.

Jakby ręką odjął — wszystkie dotychczasowe udręki, palące mu mózg pytania o swem pochodzeniu i niejasny pociąg synowski do hrabiny Miry, nie wiedząc, że to była jego matka — poszły w niepamięć.

Czyhał na możliwość zetknięcia się z Milusią, która nagle najnieoczekiwaniej się nadarzyła.

Pewnej nocy, gdy znów tak rozmyślał o swej ukochanej, nagle usłyszał jakiś ożywiony ruch, jakąś bieganinę tam i zpowrotem. Potem usłyszał głos, który wydał mu się dziwnie znajomy. Głos ten brzmiał tak boleśnie, jakby zwiastował nagłe nieszczęście.

Wyskoczył ze swego posłania i zlekka uchylił drzwi swej kajuty.

Ujrzał na korytarzu blask latarki, wnet potem zaś zarysy postaci niewieściej w bieli, zdążającej do kajuty pań, z których jedna stała się już dla Henryka wszystkiem na świecie.

I znów wydało mu się, że słyszy jęk Milusi. O, Boże cóż to się stać mogło?

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Cóż działo się z Lili przez ten czas, gdy ją tak gorączkowo poszukiwano w Warszawie?

Jak już wiemy, pewien tajemniczy pan zaprosił ją do taksówki pod pozorem odwiezienia do domu, podał wszakże, zapewne, inny adres kierowcy, bo ten wiózł ich gdzieś daleko.

Lili, będąc po raz pierwszy w Warszawie, w pierwszej chwili nie spostrzegła się, że jedzie mylną drogą i zauważyła to dopiero, gdy czas jazdy dłużył jej się podejrzanie, a przez szyby taksówki ujrzała, iż znajduje się gdzieś raczej na przedmieściu, podczas, gdy pensjonat, w którym zamieszkała po przyjeździe ze wsi, mieścił się w śródmieściu, naprzeciw dworca kolejowego.

Na zadane przez nią pytanie, dokąd jedzie? — kierowca odpowiedział krótko, że: „już wie"...

Uczynił to wszakże tonem tak szorstkim, że odrazu wzbudził pewne podejrzenie u Lili, która strwożonym głosem zapytała:

— Proszę pana, dokąd my właściwie jedziemy?

Tamten odparł najspokojniej:

— Na mały spacerek...

— Jakiem prawem? — zawołała gwałtownie Lili. — Przecież ja pana do tego bynajmniej nie upoważniałam.

— Nic pilnego przecież, skoro pani już załatwiła wszystkie sprawy w magazynie. Z cukierni uciekła pani, śpiesząc się do magazynu; to jeszcze rozumiem, ale teraz?...

— Teraz poproszę pana o natychmiastowe odwiezienie mnie do domu, jak pan to przyrzekł, w przeciwnym razie bowiem...

— Co? — przerwał jej ironicznie. — Pobije mnie pani, ugryzie, podrapie? Patrzcie państwo, jakie to drapieżne zwierzątko z tej osóbki.

Lili w śmiertelnym strachu, znów spojrzała przez szyby taksówki. Już nawet domków nie było widać... Las, pole... Krzyknęła do kierowcy:

— Proszę natychmiast zawrócić i odwieźć mnie do Warszawy!

Kierowcy ani się śniło spełnić polecenie Lili. Wówczas Lili zwróciła się do swego towarzysza podróży i zawołała:

— A z pana, jak widzę, wielki oszust i łotr...

— O, Boże! dlaczegóż piękna buzia wypowiada tak brzydkie słowa?

— Bo pan mówi piękne słówka, a popełnia brzydkie czyny. Przyrzekł mi pan pomoc i poparcie, mówił pan, że każda moja prośba będzie dla pana rozkazem, a teraz, co widzę? O, żałuję, że mnie pan uratował od tego przejechania. Widzę, że wpadłam z deszczu pod rynnę...

Głośne protesty Lili nie odnosiły narazie najmniejszego skutku, tyle tylko, że im głośniej krzyczała, tem bardziej gazu dodawał kierowca, mknąc obecnie już z szybkością conajmniej stu kilometrów na godzinę, czego naogół trudno się po zwykłej taksówce spodziewać.

A może to była taksówka... niezwykła?

Tak, czy inaczej, jej męski pasażer rzekł wreszcie Lili:

— Cóż mam uczynić, aby odzyskać szacunek i uznanie pani? Nie mówię już, niestety, o odzyskaniu sympatji, bo jej pozyskać nie zdołałem, choć to było moim głównym celem.

— Bardzo złą drogę obrał pan, jeżeli pan rzeczywiście zdążał w kierunku pozyskania mej sympatji. Z odzyskaniem szacunku także będzie trudno, natomiast jedyna rzecz, która pozwoli mi uznać wszystko za głupi żart, a nie za potworną zbrodnię, to pański rozkaz kierowcy, aby zatrzymał samochód natychmiast, rozumie pan? Natychmiast!!! — krzyknęła na głos.

Na to jej towarzysz, nie zwlekając ani chwili, zawołał gwałtownie:

— Stop! Już! Natychmiast! Stop!

Na alarmujący krzyk pasażera, kierowca błyskawicznie nacisnął hamulce... W motorze coś jęknęło, st[illegible]ęło, trzasnęło, i samochód zarył się w ziemię, jak koń, nagle wstrzymany w szalonym pędzie.

Zarzucił tylko nieco tyłem tak, że aż Lili rzuciło rozmachem w ramiona nieznajomego.

Skorzystał z tego, żeby objąć ją, ona zaś była raptownem zatrzymaniem się samochodu tak oszołomiona, że nawet nie sprzeciwiła się temu. Nie uczyniła tego nawet, gdy samochód stał, a kierowca coś przy nim majstrował.

Ocknęła się wreszcie i aż drgnęła, widząc, w jakiej sytuacji się znalazła.

Wyzwoliła się natychmiast z objęć i rzekła z pogardą:

— Widzę, że mam do czynienia z wybitnie źle wychowanym człowiekiem. Słyszałam wiele o natarczywości mężczyzn warszawskich, ale nie wyobrażałam sobie, żeby zaliczali się do nich również ludzie inteligentni, za jakiego doniedawna pana uważałam.

— Przecież spełniłem pani polecenie — tłumaczył się tamten. — Samochód stoi...

— Więc niech teraz ruszy pędem do miasta...

— Jazda pędem do miasta! — krzyknął kierowcy tajemniczy nieznajomy.

Kierowca kręcił się dokoła samochodu i, drapiąc się w głowę, rzekł:

— Z tem będzie niełatwa sprawa. Szanowny pan tak gwałtownie kazał zatrzymać, a ja jechałem setkę... Myślałem, że jakie nieszczęście, zahamowałem i... coś mi teraz pękło... Ani mowy o dalszej jeździe. Jak nie znajdę gdzie mechanika, to chyba przenocujemy w taksówce...

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie
Wesołe Wiadomości
Cena 10 groszy

Pełna tabela loterji

I klasa — 4 dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

100.000 na nr.: 64836
5.000 na nr. 158484
2.000 na nr.: 145634
1.000 na n-ry: 16004 17603 46180 68900 113770 125211 180195.
500 nr n-ry: 11394 58358 133077 136745.
400 na n-ry: 14098 20785 70700 72144 73364 102111 134402.
200 na n-ry: 42244 48991 68074 77744 131361 136858 153893 158116 163250 184369.
150 na nr-y: 576 5986 7993 10267 25958 27480 30041 30812 34542 38831 41995 42489 43413 49605 53733 60971 64537 68802 71099 82319 84407 94361 104081 112658 117538 120825 121681 123437 128156 131249 132654 135020 137430 139127 153378 154196 158546 162917 169288 184543 187024 188580.

Wygrane po zł. 100

346 491 744 95 1153 360 454 991 2580 4275 79 91 728 858 925 5912 97 6567 667 7359 685 8049 355 9339 626 770 963
10341 464 813 11495 666 901 60 12187 822 439 980 13435 650 14065 128 753 15250 586 836 80 914 16215 406 503 856 17305 415 936 18614 765 825 19315 61
20320 21356 444 533 22576 687 814 910 23440 633 24625 768 869 952 25059 228 379 417 545 939 26075 352 911 27225 534 735 28448 768 29255 569 875
30146 240 448 515 793 31998 32110 216 94 392 656 709 17 25 34027 182 691 35135 80 641 748 837 49 36347 37221 317 475 92 651
38076 87 274 667 39941
40012 147 77 209 692 861 903 41304 44 538 655 42331 73 43093 285 44730 988 45179 600 11 718 46208 389 428 517 804 47175 359 79 776 48118 224 489 710 49109 41
50413 543 693 881 51020 263 66 444 692 654 810 927 52559 618 28 52 53029 475 54163 484 593 789 953 56626 947 57035 485 768 800 58020 43 148 365 965 74 59243
60093 248 82 363 477 710 819 919 82 61620 872 62519 68 613 915 63190 657 727 64102 32 65593 66211 371 801 83 67282 742 812 907 82 68008 261 729 69005 162 602 85 808
70080 243 71244 470 814 984 72225 983 89 922 73100 282 649 74035 166 334 471 912 75743
76437 551 750 929 77671 78191 297 79009 499 918 80143 471 653 610 35 81074 191 211 99 82328 510 35 722 992 83384 556 726 84928 42 85185 722 891 947 86290 302 678 87408 613 770 88073 678 750 922 60 89227 901 90126 428 580 91795 92008 28 135 43 408 99 958 93333 771 94222 488 530 620 40 909 95597 622 47 97022 61 68 759 94 98125 438 682 807 99240 322 436 565 674 100069 87 516 768 826 101427 818 102749 828 103302 581 613 36 900 39 104258 549 763 105526 809 106919 107405 89 781 908 108296 612 993 109591 110237 625 111182 431 790 112277 113278 718 924.
114185 722 854 911 115004 79 128 698 117286 638 902 118145 704 119482 841 901 75 97
120074 482 804 22 121104 583 697 710 91 815 123661 781 124125 557 125579 126128 97 304 932 127131 246 422 734 75 128735 45 129013 844 957
130062 468 500 131306 73 899 919 132516 50 895 133250 515 99 888 134387 980 135082 154 291 462 757 833 49 136450 597 691 804 137554 55 138230 909 139147 352
140599 731 141369 787 832 938 142377 983 143055 176 881 144195 234 145394 993 146087 125 333 555 733 147148 52 537 769 817 148187 149970 89
150131 290 326 770 151154 63 226 96 312 808
153208 154926 155119 669 156108 157007 130 359 482 158012 83 381 601 736 942 50 159020
160632 725 40 161285 895 162025 146 285 440 819 46 913 163318 498 745 52 69 976 164958 165113 322 429 713 166111 65 394 468 654 167341 90 648 168149 59 493 169233 343 870
170943 171380 422 555 172465 94 934 173068 103 277 631 174048 211 491 560 93 175149 501 790 176273 93 668 177511 699 178599 179252 352
180200 548 625 813 181195 289 831 182638 83 914 183206 323 184633 76 813 185147 618 71 830 991 186033 105 30 209 68 359 781 83 983 187596 990 188659 923 189377 773
190215 88 191163 619 58 927 192023 740 917 193238 447 511 194045 454

Wygrane po zł. 50:

47 50 404 54 530 917 1303 18 71 640 776 2163 315 428 42 590 928 3079 325 578 761 850 951 4357 99 460 503 610 720 59 64 823 5872 938 59 6608 867 7077 259 98 408 747 845 950 8286 439 500 705 902 9021 136 90 273 78 334 46 88 697 767 915 62
10014 91 586 699 851 80 11546 79 676 795 12008 114 331 39 515 629 715 21 60 13363 550 14275 97 797 924 15039 86 821 909 16007 43 45 76 154 577 601 780 17082 280 459 67 552 727 18285 316 591 629 835 19176 90 453 766 852
20121 297 983 21404 58 706 955 22056 179 360 454 553 734 809 23406 608 24780 903 25583 938 26510 49 93 608 940 27099 303 9 483 520 28176 78 356 677 29016 103 679
30073 858 900 97 31086 254 71 453 512 65 89 649 707 30 38 965 32444 567 783 833 915 33206 308 466 560 34048 77 113 373 490 561 884 90 35470 557 672 836 36116 243 74 490 784 37207 41 807
38178 464 801 28 939 86 39429 585 628 762
40467 70 609 894 953 41474 92 688 723 882 42007 148 67 385 574 680 43030 71 225 82 431 69 500 738 809 44670 833 55 45182 459 704 46060 110 353 697 47006 372 919 48076 106 583 818 40 49004 9 216 371 635 829
50377 429 565 715 972 51043 91 144 517 85 974 52004 71 207 353 489 820 928 79 85 86 53221 524 926 54101 284 414 529 835 973 55120 398 435 584 721 56401 57 757 886 57042 106 432 754 58110 280 575 644 59690 747
60194 345 676 853 74 9 70 61004 224 431 501 39 62067 93 203 844 962 63360 504 14 64239 65702 62 836 79 66025 43 310 472 648 67116 488 517 682 701 68117 91 294 667 82 69006 380 540 807 914
70368 431 90 550 692 779 71350 72071 241 456 736 85 863 936 73098 397 544 732 74136 332 43 442 77 521 669 75007 205 372 524 657 920
76247 89 316 606 55 769 77550 679 735 62 78167 368 406 87 529 49 965 79001 148 99 213 384 755 69
80066 833 46 81544 652 953 82381 411 33 83042 86 172 251 924 84083 552 68 716 946 72 85036 77 560 637 86134 868 87667 863 88058 149 235 39 327 80 466 510 89209 618 21 83 755 71 816 927
90236 93 336 457 98 998 91579 891 92150 628 93672 878 946 94237 56 78 95052 388 685 96034 675 87 938 97088 945 98212 75 393 449 99025 35 54 81 117 662 721 891 913
100157 519 50 742 17 101070 102 51 282 405 657 776 102825 103467 533 858 104225 876 105007 76 538 802 11 106564 811 107267 108104 316 63 468 58 801 5 919 64 109002 356 605 703 90
110284 917 111097 258 600 703 112036 514 708 806 21 113040 199 319 620 770 842
114064 243 435 941 115090 348 416 544 773 87 116046 278 343 471 117295 845 918 76 118386 444 697 119092 848
120095 459 520 724 822 121006 99 288 588 973 122311 38 94 409 19 123016 245 81 91 847 124072 241 79 84 424 125344 437 126032 75 112 64 447 592 796 127748 911 128303 610 129311 787 853 70 902 3
130228 453 648 933 64 131441 69 741 132557 612 19 63 974 133298 775 134382
718 135170 562 136035 106 363 851 137017 339 793 138344 545 666 139350 783
140176 359 432 758 141019 639 980 142366 586 90 823 143417 895 144122 366 532 805 145099 413 24 52 887 916 146671 738 822 94 97 147070 110 233 517 625 148257 385 759 149331 64 491 816 956 59
150175 202 330 419 500 864 151221 484 643
152092 357 472 153303 81 428 36 731 154243 396 564 715 96 155067 137 425 61 590 826 929 156036 64 277 599 649 703 157176 888 919 158425 754 159049 134 639 991
160103 634 713 22 802 161307 629 852 162161 270 585 667 782 163204 86 354 548 643 779 993 98 164146 654 748 809 927 165390 166216 60 708 167499 782 168026 116 540 738 826 33 99 169501 21 667 76 738
170086 194 297 619 927 171066 140 82 99 251 456 172630 67 90 760 99 835 173409 19 760 174002 564 702 948 175032 331 517 176066 73 79 109 52 53 207 575 601 95 814 177326 608 16 773 178026 870 996 179118 798
180320 181060 275 86 469 997 182210 326 484 502 75 667 751 950 60 183081 98 265 345 476 550 81 626 184262 478 884 185311 414 49 66 592 851 186155 344 187123 320 563 973 188102 219 33 537 821 34 53 189400 29 572 915 87
190052 73 228 43 440 611 73 191067 241 664 192116 203 403 14 57 744 855 193050 174 463 525 51 194012 47 57 543 642 866 979

III-cie ciągnienie

Wygrane po 100 złotych

3541 4697 5991 6671 7778 8022 579 97 9012 10313 623 12516 723 845 1316 321 548 957 14673 15348 17607 952 18743 20157 272 685 21225 23140 471 654 24471 648 25537 801 26266 382 955 27907 28765 30433 83 948 58 32512 87 675 33551 600 34483 522 35398 646 36170 670 37261
38591 40593 820 54 41130 42509 43522 69 44027 45416 99 697 990 46011 354 746 48192 553 49104 51253 892 52723 842 53698 822
55325 471 760 56549 57827 58674 871 60334 609 62685 63011 41 173 64307 796 65195 66027 162 67254 68725 99 69530 830 65 70018 354 870 71318 703 901 73548 698 959 74615 42 75888 957
76066 514 904 77162 422 78696 79176 809
80094 81588 82550 58 80 83058 744 84371 77 85087 440 86270 777 991 87266 88037 101 540 89880
90690 91468 723 92812 93438 94034 342 44 95755 845 96406 97063 575 98571 849 99427
100008 101017 584 102022 346 826 907 103240 104034 207 105151 500 106028 107092 335 108073 87 105 236 81 354 626 109622 95
111222 33 616 823 112118
115078 354 474 602 9 117489 119015 555 120135 684 123951 124287 125037 126708 128310 532 782 129400 130289 435 98 569 131240 870 132831 134251 860 135263 136391 137364 762 138911 139142 961 141485 142026 102 276 443 80 829 143078 119 146144 147976 148003 70 215 345 149967 73 150089 197 822 973 151197 202 639 752
153216 92 594 154844 155285 157096 402 638 96 722 993 158038 131 301 904 159058 160873 98 161194 238 406 611 949 162862 163076 762 824 165572 169826
170099 365 808 953 171259 836 173012 174354 175638 806 92 939 176165 761 177322 179763 866
180060 775 181045 349 434 182203 184058 272 186608 187495 829 188042 86 244
190000 262 191616 192777 858 193249 369 194523 945

Wygrane po 50 złotych

205 637 761 971 1000 75 3858 5020 101 381 567 816 5632 786 950 6399 854 7231 9086 280 445 659
10333 822 958 11054 248 80 794 12073 106 374 486 603 14004 906 15697 841 16042 726 56 17360 74 19527 784
21575 728 22101 684 23034 98 480 735 24140 50 380 435 26575 918 74 27240 699 29335 67
30271 78 592 31070 130 32751 34101 211 208 492 93 753 35089 228 423 582 632 63 36401 652 53 924 37897
38573 39026 119 599 682 745 59
40055 706 41089 90 268 648 42867 934 43484 581 44054 162 234 460 67 45188 622 58 46463 992 47308 711 77 48064 687
50544 51930 52042 46 579 729 959 [illegible]
55218 567 85 604 57019 215 58536 59642
60039 627 61155 711 92 62066 63436 640 884 64032 288 435 566 65782 951 56 66303 718 36 67056 252 601 967 68163 684 69314 411 523 55 801 49
70036 482 787 71048 144 54 94 775 72090 160 630 965 73222 531 85 881 993 74589 652 75731
76346 602 76 77622 78153 71 861 79117
80162 264 924 81286 375 613 867 82079 200 332 813 99 83526 825 84124 42 85177 248 437 741 86477 904 87199 348 854 932 89086 233 394 854 93 988.
90094 826 91489 692 985 92075 528 758 97 93412 95191 736 97608 98025 99526.
100375 507 101872 102013 427 792 103786 104082 731 105000 817 106026 692 107312 897 946 109008 292 595 653
110161 500 924 79 111274 818 112341 638 113115 390 519
114363 115051 465 750 116153 335 582 778 993 117122 601 12 824 118134 119204 34 892 120336 542 973 122076 123980 125187 701 126011 580 127465 665 834 128894 129522 131328 624 61 132447 874 133187 444 134038 56 552 135612 136034
578 137769 138102 34 139271 481 859 140395 433 51 550 711 141248 444 61 546 142143 707 143157 536 144119 55 76 250 682 980 145295 146542 812 964 148839 711 56 149300 547 943 250791 151435 915 152712 153075 351 154282 870 998 155746 156254 491 157052 251 343 594 926 158326
160129 652 161304 489 786 162627 163279 407 825 164428 685 960 165381 824 166292 486 573 167290 671 268121 562 917 169329 456 990.
170788 944 171014 172218 656 707 968 173227 781 970 174067 354 844 175183 176761 177062 178024 164 225 179120 624
180184 836 181014 183477 78 504 636 184123 251 185033 157 332 801 186281 838 188284 551 189256 684 93
190799 191341 192220 420 193178 333 40 901 194113 45 810

IV-te ciągnienie

860 WNE WYGRANE

25.000 zł. na Nr. 70140
2.000 zł. na nr. 12085.
1.000 zł. na n-ry 3924 18378 107919 121494 165544
500 zł. na n-ry 6063 8486 37923 63054 85252 89234 118548 159765 165296 166924 188925 191123
Po 400 zł. na n-ry 67915 71488 85591 104450 130134 169209 183080
200 zł. na n-ry 38720 53412 53893 61372 72890 76030 91944 96602 123334 124071 138672 165009 171398 190196 192302
Po 150 zł. na n-ry 7922 14944 18594 21027 39645 39926 47038 53737 54535 60200 83691 85396 94696 116128 137502 145593 148551 155165 161791 164307 167881 167953 171831 171089 174292 175177 242 187569 187779 188717 192279

Po 100 zł.:

65 679 844 1040 3355 88 981 566 574 988 6235 7267 99 636 8222 528 20 11 918 9331
10076 711 11303 20 800 13796 15556 771 16345 17242 870 18123 45 848 19191 373 936
20060 632 919 21075 337 561 22033 53 64 23415 549 24424 76 25396 650 26613 27290 803 28297 796 816 29090 806 90 938 73
30019 976 31606 32540 803 37455 556 780
38442 39392 40004 41420 910 42531 43394 745 69 44362 45000 325 46014 117 48662 49666 50806 51156 271 52361 53035 638 54079 197 381 754 86 55334 56120 594 57168 507 655 58756 999 59865
60758 830 62379 879 961 65031 59 67114 88 611 69968 70052 72879 73049 74249 629 75302 872
76099 439 77069 78196 734 79310
80508 920 81252 82048 512 8373 84378 960 85435 86430 947 89249 445
94063 307 55 724 95800 97199 212 716 98044 497 554 899 99628
100227 101855 103407 92 105334 106063 105 947 107440 502 993 108337 71 111184 294 990 112324 863 113936
114213 371 474 97 115085 167 835 116811 117603 118795.
120038 121107 451 705 122989 123523 124299 349 73 473 552 601 796 125063 106 220 815 922 126240 504 128099 208 645.
130438 904 131583 132283 325 988 133446 135391 137064 216 138243 139344
140796 141901 142000 933 143097 144333 145444 146385 147194 352 796 148189 325 71 896 149706.
150021 151474 626.
152044 153257 917 156751 158350 776 159415 92 563 691 894
160495 161354 62 699 706 57 162546 790 164318 556 876 165807 43 167010 168299 169202
170188 171037 322 173634 174107 46 234 175786 176045 587 722 1773441 525 61 868 179113 306
180415 181948 182291 570 979 183244 739 184913 185868 999 186149 98 187053 223 721 936 188530 707 189120 44 828
191068 211 450 193557 194042 143 841

Po 50 zł.:

528 1324 2394 [illegible] 454 693 734 4596 645 716 903 23 5238 305 6133 289 436 7497 608 709 8093 487 722
10151 81 411 608 869 11293 434 12249 599 955 13304 516 640 14756 840 966 15247 92 549 16738 17017 132 835 18123 378 19676 930
20213 354 593 21399 618 913 22941 23044 303 635 24979 27668 997 29049
30533 749 882 990 31369 578 32082 808 911 48 33396 523 696 711 810 34158 750 35662 36293 552 37200 365 638 923 30
38779 873 39183 542 900 40105 647 41065 831 42284 499 681 98 43079 44177 500 816 45016 46114 311 47081 291 523 700 901 17 48077 180 215
50263 924 51385 403 52101 858 53177 894 54128 55006 594 56180 341 57250 504 733 52 58334 86 59326 944
60355 69 61658 62095 343 982 63213 22 469 723 64003 125 701 65018 131 471 920 66090 206 13 473 81 504 614 67143 633 68133 518 777 97 69255 563 910 7
71098 72099 283 641 919 30 73576 74209 90 75435 734
76825 77189 860 925 78156 218 55 95 963 79302 53 403 987
80017 110 12 218 749 50 81612 8209 98 83512 84491 728 862 96 86120 30 42 83 637 87094 181 319 88881 8905 451
90436 91286 458 92347 93189 420 58 94225 30 95180 437 761 888 96025 97064 106 98098 967 99149 883
100782 101050 305 510 60 10283 103323 66 426 95 681 104142 48 54 105140 746 106173 467 637 882 10759 108137 505 638 828 996 109199 510 84 949
110044 196 97 77 550 111619 969 113761
114469 115712 116252 995 117879 920 118041 123 429 119030 293 409.
120568 121229 471 727 844 122129 237 313 16 428 506 123111 124836 50 126612 848 918 127156 369 755 129590.
130963 131216 461 132027 248 386 133850 966 134218 856 135101 845 136227 60 481 137467 138803 58 139870
140144 398 508 723 141865 143577 711 146179 512 987 147272.
150297 532 720 151072 308 34 870.
152196 98 818 153859 154207 365 97 872 83 156225 648 949 157070 158545 159933
160271 454 509 712 912 161114 314 426 162960 164251 666 165088 493 166376 555 76 167138 53 911 21 168374 93 457 169264 91 505 603 705
170232 359 171187 295 172056 594 665 173502 640 747 175574 700 833 176387 177295 178963
181159 716 082379 183996 185007 279 827 186001 226 422 818 187178 357 667 188446 563 840 189149 54 698 744
190314 191775 79 192042 193990 194236 493 682 740

SPORT

„KTO NOKAUTEM WOJUJE, TEN OD NOKAUTU GINIE".

Prawdę tego ludowego przysłowia (troszkę... odwróconego) odczuł boleśnie na własnej skórze mistrz Polski w wadze półśredniej „sokół" Oktawjan Misiurewicz. Na meczu o mistrz. okręgu poznańskiego Warta 1b — Sokół, nieznany bliżej zawodnik Kruszyna, zresztą niedawno przybyły z Paryża, zaaplikował Oktawjanowi taką porcję ciosów, że mistrz po dwukrotnem poznaniu się z deskami, wreszcie poddał się.

No, troszkę wstyd.., ale fakt pozostanie faktem: Misiurewicz przegrał nokautem. A wiemy wszyscy, że właśnie onże Misiurewicz zazwyczaj wygrywał nokautem.

MATJAS KRÓLEM, ALE TYLKO STRZELCÓW LIGOWYCH.

Po ostatniej niedzieli ligowej na czoło strzelców bramek wysunął się lwowianin Matjas (Pogoń) przed Krzyśkiewiczem (Poznań). Dodajmy, że Matjas zdobył dotychczas 17 bramek. No, rekordem tego nazwać nie można, ale mimo to wystarcza do chwilowego dzierżenia berła pierwszeństwa.

BUNT PIĘŚCIARZY.

Dziwne? Trudno, zdarzają się gorsze rzeczy. Było tak, że w ubiegłą niedzielę miał się odbyć we Lwowie mecz bokserski między miejscową Hasmoneą a przemyską Polonją. W ostatniej chwili gospodarze otrzymali depeszę od Polonji treści następującej:

— Nie przyjeżdżamy. Stop. Zawodnicy zbuntowani. Stop. Odmówili przed pociągiem wyjazdu. Stop.

Bardzo miła depesza. Kronika sportu bokserskiego wzbogaca się. Ciekawi jednak jesteśmy kto zapłaci organizatorom odszkodowanie, bo jakby nie było ponieśli oni duże koszty.

PIĘŚCIARZE WARSZAWSCY PRÓŻNUJĄ.

Jakoś dotychczas nie słychac, by w najbliższą niedzielę odbyła się impreza bokserska w Warszawie. Kluby zaambarasowane są mistrzostwami i choć terminy niektórych końcowych meczów wyznaczono gdzieś na listopad nikt nie kwapi się z urządzeniem zawodów towarzyskich.

A szkoda, bo i czas leci i poco chować zawodników. Niedługo odbędą się indywidualne mistrzostwa Warszawy..!

NOWY DYREKTOR P.U.W.F.

Wczoraj została podpisana nowa nominacja dyrektora naszego ministerstwa zdrowia, inaczej mówiąc PUWF. Stanowisko to objął generał Olszyna-Wilczyński, dotychczasowy dowódca łódzkiej dywizji piechoty.

Jednocześnie krążą pogłoski, że dyrektor PUWF. ma być podniesiony do godności podsekretarza stanu. A więc będziemy i my mieli ministra sportu!

HOKEIŚCI PRZY PRACY.

W dniach od 28 listopada do 8 grudnia odbędzie się w Katowicach przedolimpijski obóz hokejowy dla 16 wyznaczonych graczy. Kwestją wyznaczenia graczy zajmie się kapitan zw. PZHL. prokurator Kulej.

W czasie trwania obozu rozegranych zostanie szereg meczów z drużynami zagranicznemi.

A więc zaczyna się sezon hokejowy, ale piłkarze nie udają się do snu zimowego. Zdaje się, że w tym roku piłkarze będą stale konkurować z hokeistami. Prosimy.

Czytajcie „Nowego Sportowca" cena 10 groszy